

PLEBISCYT
Najlepsza Stacja
Narciarska Małopolski

Głosuj
SMSem
lub wypełniając
kupon z gazety

TYGODNIK Brzesko-Bochnia

POLSKA THE TIMES
**GAZETA
Krakowska**

Piątek
4 lutego 2011

www.brzesko.naszemiasto.pl
www.bochnia.naszemiasto.pl
Napisz do nas:
tygodnikbb@gk.pl

BOCHNIA • BRZESKO • CZCHÓW • BORZĘCIN • DĘBNO • DRWINIA • GNOJNIK • IWKOWA • ŁAPANÓW • LIPNICA • MUROWANA • TRZCIANA • NOWY WIŚNICZ • RZĘZAWA • SZCZUROWA • ŻEGOCINA

Zimowe obleżenie w urzędach pracy

► Do wiosny w „pośredniakach” będzie tłok. Tak jest co roku – dopiero od kwietnia zaczną się roboty sezonowe, budowlane, rolnicze, a lokale gastronomiczne zaczną znowu zatrudniać

Paulina Korbut

Maciej Czyż, który w tym roku kończy 25 lat, nie wierzy już, że w „pośredniaku” można znaleźć ciekawą pracę. Jak więc trzeba jej szukać?

– Znajomości, tylko to się chyba teraz liczy – stwierdza gorzko.

Pracował już jako ślusarz, obsługiwał maszyny i zajmował się remontową „wykończeniówką”. W każdej pracy pracował kilka miesięcy. Nie ma studiów – tylko maturę.

– Najbardziej dał w kość ten kryzys sprzed dwóch lat. Dopiero teraz coś zaczyna ruszać na rynku pracy – stwierdza mężczyzna.

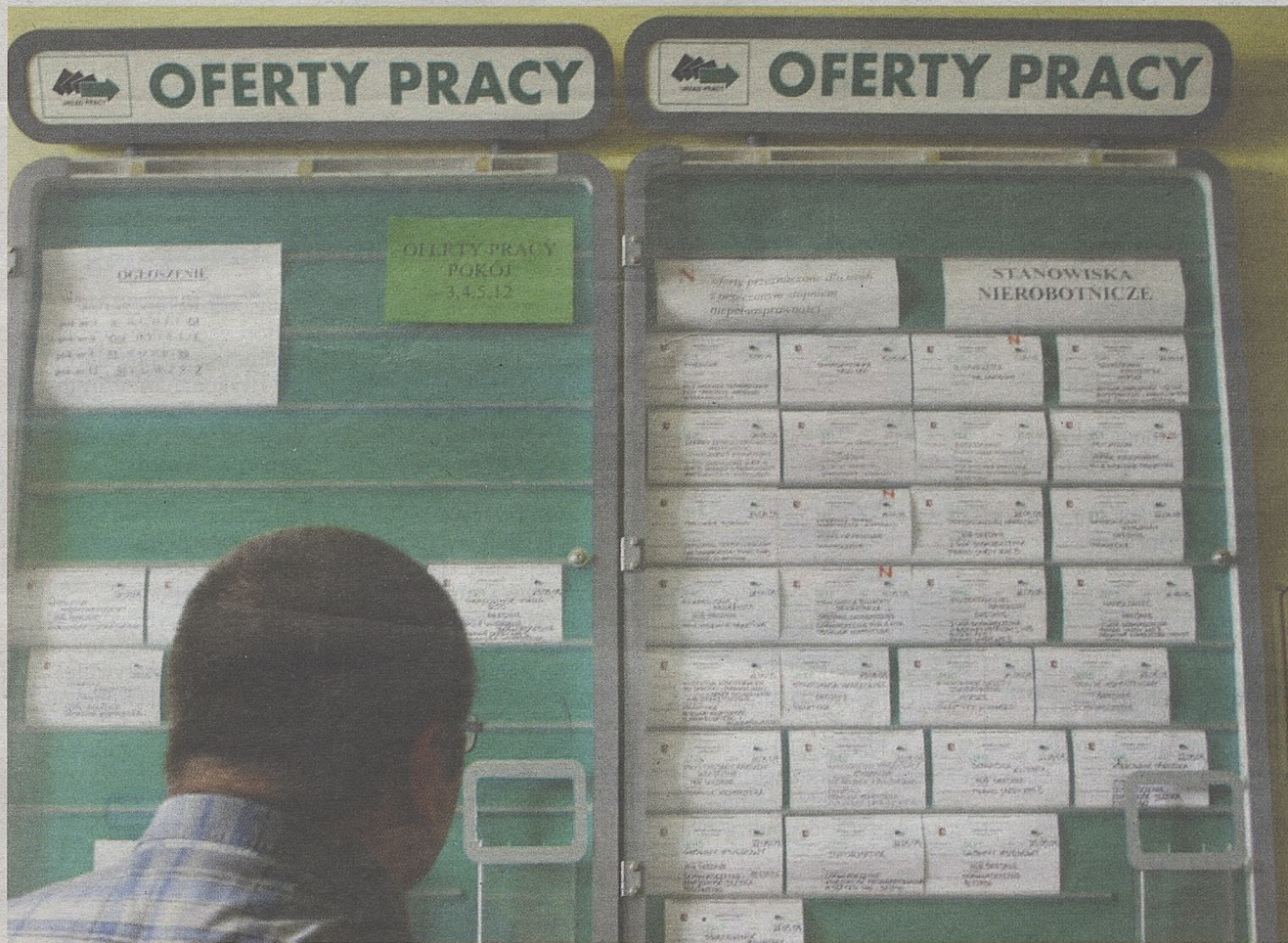
W podobnej sytuacji jak Maciej Czyż jest w powiecie bocheńskim ponad trzy tysiące osób. O tysiąc osób więcej bez pracy jest w powiecie brzeskim, jednak tylko tutaj ta liczba spada. W porównaniu do ubiegłego roku jest o 181 mniej bezrobotnych. W tym samym czasie bocheński urząd pracy zanotował wzrost o 193 osoby.

• Strona 3

50 lat razem

Urząd Stanu Cywilnego w Bochni poszukuje par małżeńskich, które w tym roku będą obchodzić 50. rocznicę ślubu. Jubilaci mogą się zgłaszać codziennie w godzinach pracy USC. Można to zrobić osobiście lub telefonicznie – 14 61 49 160, wew. 160 lub 14 61 49 161, wew. 161. „Złoty” małżonków mogą oczywiście zgłosić również członkowie rodziny.

• Strona 4



W powiecie bocheńskim ponad 3 tysiące osób nie ma pracy, w powiecie brzeskim – ponad 4 tysiące. Nie jest łatwo znaleźć zatrudnienie

SPORT W SKRÓCIE

Cieszą wyniki, styl gry trzeba jeszcze poprawić

Roman Kieroński

PIŁKA RĘCZNA. W dwóch spotkaniach rewanżowej rundy rozgrywek o mistrzostwo I ligi szczypiorniści Stal-Produktu-Bocheńskiego odnieśli dwa zwycięstwa. Oddalili się od strefy spadkowej. Zajmują wysoką czwartą lokatę.

– W następnych meczach, nie mając już przystawkiowego

„noża na gardle”, możemy grać spokojniej, ale żeby zdobywać kolejne punkty – zdecydowanie lepiej. Nie może być takiej sytuacji, jak w meczu z Grunwaldem, kiedy w drugiej połowie, prowadząc różnicą siedmiu bramek, pozwalaliśmy rywalom zbliżyć się na jedną – mówi trener Ryszard Tabor.

Trener słusznie twierdzi, że jego zespół musi wykazać

większą, boiskową mądrość. Z innym rywalem może się to nie udać. Czasem można przegrać wygrane – zdawałoby się – spotkanie.

W czasie najbliższego weekendu piłkarze ręczni I ligi mają przerwę. Bocheński zespół nie będzie jednak próżnował. Drużyna wybiera się na Słowację i zagra w międzynarodowym turnieju w Michalovcach.

– Zagramy z dobrymi przeciwnikami. Chcę dać szansę gry także zawodnikom częściej „grzejącym ławę” – dodaje trener.

W ligowym meczu bocheńscy szczypiorniści, ponownie we własnej hali zmierzą się 12 lutego z drużyną ASPR Zawadzkie.

• Sport – strona 11

Nasze sprawy Szkoła do likwidacji

Dopiero co urzędnicy zapewniali, że będą remontować dach szkoły, a już stwierdzili, że ją zamkną. Gmina na gwałt szuka oszczędności.
Strona 4

Nasze sprawy Sąd wydał wyrok

Rok więzienia za próbę aborcji dla Kamila K. 20-latek został uniewinniony od zarzutu zabójstwa.
Strona 5

Wokół nas Klub poezji dla kobiet

Spotykają się co miesiąc w jednej z brzeskich willi. Już trzydzieści pań przychodzi, by delektować się literaturą.
Strona 6

Historia Pogromca szlachty

To był rok 1846. Luty. Jakub Szela zorganizował oddziały chłopskie i ruszył przez Galicję, siejąc terror wśród panów.
Strona 7

Fotoreportaż Tak się warzy piwo

Słód, zacieranie, filtrowanie. Piwowarzy zdradzają, jak powstaje szlachetny trunek.
Strona 8

To i owo Poczuj się jak w Paryżu

I do tego w Walentynki. Miejski Dom Kultury w Bochni zaprasza i odkrywa kawałek Francji.
Strona 12



Wojciech Siek zamienił wielkie miasto na Jadowniki. Jest przekonany, że tutaj właśnie lepiej się żyje, no i rzeźbiarzowi łatwiej jest tworzyć. **Strona 2**

ROZMAITOŚCI

Trochę inaczej



Paulina Korbut

„300 dolarów? Co ja mam za to kupić? Waciki?” – to jeden z najbardziej znanych cytatów z polskich komedii. W nieco zmodyfikowanej wersji można by go użyć w sprawie budowy drugiej części trasy KN-2 w Bochni. Radni przyjęli autopoprawki burmistrza, według których zamiast początkowych trzech milionów, na tę inwestycję przeznaczony jest w 2011 roku tylko milion. Władza tłumaczy wprost, że więcej po prostu nie uda się w tym roku zrobić – tylko wstępnie przygotować „grunt” pod inwestycję. A kilka miesięcy temu poprzednicy obiecywali szybkie zakończenie tej inwestycji...



Niedziela, godzina 18.20, sala widowiskowa w Domu Kultury w Łapanowie. Kabaret Zez po raz kolejny wywołuje u publiczności prawdziwe salwy śmiechu. W ramach zorganizowanego przez DK Łapanów „Meetingu kabaretowego” wystąpili także młodzi satyrycy z kabaretów Kit, Kropka nad Ś, Miś oraz Snake. Można było zobaczyć znane skecze KMN czy Neo-nówki w nieco odświeżonych aranżacjach.

(kor)

Tydzień w skrócie

STRAŻACY ZAPRASZAJĄ DO SIEBIE DZIECI ORAZ MŁODZIEŻ

„Bezpieczne zimowisko – otwarte strażnice 2011” oraz „Bezpieczna ślizgawka 2011” – takie akcje organizuje w czasie ferii Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku. W ofercie strażaków znajduje się możliwość zwiedzania przez uczniów koszar jednostki ratowniczo-gaśniczej oraz zapoznanie się ze sprzętem i wyposażeniem strażaków, prowadzoną działalnością ratowniczo-gaśniczą, codzienną służbą, a także z podstawowymi zasadami bezpieczeństwa. Jednostka oferuje także szkołom i ośrodkom kultury pomoc w budowie lodowisk i ślizgawek. Zainteresowani mogą zgłaszać się pod numerami telefonicznymi 14 686 50 10 lub 14 686 50 24.

OŚRODEK ZDROWIA W SZCZUROWEJ Z KONTRAKTEM NA REHABILITACJĘ

Od 1 lutego w ramach kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, Ośrodek Zdrowia w Szczurowej zyskał możliwość świadczenia usług fizjoterapeutycznych. Gabinety są czynne od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 18. Osoby, które mają skierowanie na zabiegi, mogą zgłaszać się osobiście do placówki przy ul. Rynek 3 lub telefonicznie pod nr tel. 14 671 31 31. W ośrodku realizowane są zabiegi kinezyterapii, fizykoterapii oraz masaże.

POMOGĄ OFIAROM PRZEMOCY

Od 21 do 25 lutego 2011 roku trwają Dni Ofiar Przepływów. Podobnie jak w latach ubiegłych, prokuratorzy z Bochni włączają się w akcję niesienia pomocy osobom pokrzywdzonym w wyniku przestępstw. Prawnicy będą udzielać porad oraz informacji o przysługujących uprawnieniach. W tych dniach wszyscy chętni zostaną przyjęci przez prokuratora w siedzibie Prokuratury Rejonowej w Bochni przy ulicy Windakiewicza 9/2 (w godzinach od 9 do 15). (tj, kor)

JEDEN NA JEDNEGO

Nie wszystko, co robię, muszę robić dla pieniędzy

► Z **Wojciechem Siekiem**, rzeźbiarzem osiadłym w Jadownikach, rozmawia **Łukasz Jaje**

Jak to się stało, że zasiedzieli krakus przeprowadził się do odległej od wielkiego świata wioski?

Kiedy ma się rodzinę, poważnie myśli się o tym, żeby zapewnić jej bezpieczny dom. My swój znaleźliśmy w internecie. Zachęciła nas niska cena i atrakcyjne położenie, niedaleko od Krakowa. Szybko zaklimatyzowaliśmy się, zaprzyjaźniliśmy się z sąsiadami, teraz traktują nas już jak swoich.

Największe dzieło, jakie Pan zrealizował, pomnik Tadeusza Kościuszki z wielką pompą odsłaniany był w sto-

licy, a na uroczystości przybyły najważniejsze osoby w państwie. Jak doszło do realizacji tego przedsięwzięcia?

Inicjatorem budowy pomnika było Stowarzyszenie Budowy Pomnika Kościuszki. Pierwowzór rzeźby stoi w prezydenckim parku Lafayette przeciw Białego Domu w Waszyngtonie. Kiedy dostałem zlecenie na jego wykonanie, poleciałem oczywiście do USA, aby dokładnie go obejrzeć. Przedsięwzięcie kosztowało dwa miliony złotych, jego realizacja została sfinansowana przez warszawski samorząd i City



Bank Handlowy. Pomnik to nie tylko sam Kościuszko, ale w sumie pięć postaci, bo naczelnik w Waszyngtonie otoczony jest żołnierzami. Do tego jeszcze dochodzą dwa

orły posadowione na kulach. Projekt wykonany został w gipsie.

Jak widać, bardziej od konserwacji, którą Pan studiował, pociąga Pana praca artystyczna. Czy z rzeźbiarstwa można żyć?

Gdybym zajął się wyłącznie konserwacją, nawet jako podwykonawca, mnie i mojej rodzinie żyłoby się fajnie. Mnie jednak bardziej pociąga twórczość, a konserwacja to odtwarzanie, zachowanie czyjejś koncepcji. Nie narzekam jednak, bo z rzeźby też można żyć. To znaczy, są lepsze i gorsze okresy w życiu, jeśli chodzi o stronę

finansową. Robię rzeczy, za które większość rzeźbiarzy by mnie ukamienowała. Dla mnie wykonanie rzeźby to przede wszystkim prestiż. Nie wszystko co robię, muszę czynić dla pieniędzy.

Czy zastanawiał się Pan nad realizacją jakiegoś projektu w Brzesku?

Mam pewien pomysł, na przykład Gryf, będący herbem gminy. Mogę to zrobić w połowie charytatywnie. Widzę to tak, że ja wkładam w to swoją pracę i doświadczenie, a gmina daje materiał. Czekam na propozycję. Rozmawiał Łukasz Jaje

WYLICZANKA

280

tysięcy złotych kosztowały powiat bocheński zaniedbania Bohdana B. przy budowie mostu na Stradomce. Były dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Bochni został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Musi także pokryć część kosztów sądowych (5 tys. zł) oraz część szkód (7 tys. zł) wyrządzonych starostwu. (tj)

O nich mówiło się w tym tygodniu



KULTURA
Jan Flaszka, dyrektor muzeum w Bochni
Dzisiaj o 14.15 w siedzibie muzeum odbędzie się pełen niespodzianek wirtualny spacer po historycznej Bochni i miejscach związanych z kopalnią soli. Wstęp wolny. (kor)



CHARYTATYWNIE
Asia Bobek
Dzisiaj o godz. 17.44 kończą się aukcje gadżetów sportowych, z których dochód zostanie przeznaczony m.in. na chorobę Asię. Aukcje można znaleźć w serwisie allegro u użytkownika o nicku gm_pala. (kor)



SAMORZĄD
Tadeusz Żurek
Zastępca wójta gminy Borzęcin przed miesiącem zapewniał, że nie ma planów likwidacji szkoły w Łękach. Tymczasem przy uchwalaniu budżetu poinformowano o zamiarze zamknięcia placówki. (tj)



SPORT
Sławomir Zubel
32-letni napastnik po występach w Puszczy Niepołomice postanowił wrócić do drużyny BKS-u Bochnia. Sławomir Zubel będzie także trenerem juniorów młodszych Bocheńskiego. (tj)

tygodnik brzesko-bocheński

stały dodatek do „Gazety Krakowskiej”

REDAKCJA
33-100 Tarnów,
ul. Krakowska 6,
e-mail: bochnia@gk.pl
www.brzesko.naszemiasto.pl
telefon 14 631 94 10

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Edyta Tkacz
REDAGUJE ZESPÓŁ:
Paulina Korbut, Łukasz Jaje, Andrzej Mizer, Roman Kieroński, współpracują Mirosław Cisek, Jan Salamon, Jerzy Gawroński

BIURO REKLAMY
Studio Akces
32-700 Bochnia,
ul. Kazimierza Wielkiego 37,
tel. 014 611 51 51/
www.gazetakrakowska.pl

REDAKTOR NACZELNY
Tomasz Lachowicz
tel. 012 688 81 01, sekretariat@gk.pl
PROJEKT GRAFICZNY
Matt Brown, Piotr Butlewski

WYDAWCA
Polskappresse Sp. z o.o.,
02-672 Warszawa,
ul. Domaniewska 41,
Oddział Prasa Krakowska,
80-894 Kraków, al. Pokoju 3

PREZES
Bernadetta Podlńska
DRUK
Polskappresse Sp. z o.o. Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec, ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec Milowice

TEMAT TYGODNIA

Bezrobocie rośnie. Coraz trudniej znaleźć pracę

► Sprawdzamy, ile jest osób niezatrudnionych w regionie i co oferują pośredniaki

Paulina Korbut

W całej Polsce bezrobocie rośnie. W grudniu 2010 stopa bezrobocia wyniosła 12,3 procenta – to o 0,2 proc. więcej niż rok wcześniej. W praktyce oznacza to, że bez pracy było o 62 tysiące Polaków więcej. Sytuacja może jeszcze się pogorszyć, ponieważ w tym roku urzędy pracy mogą dostać o 70 proc. mniej pieniędzy niż dotychczas.

Tyle ogólnokrajowych statystyk. Czas sprawdzić, jak wygląda sytuacja w powiatach brzeskim i bocheńskim.

• POWIAT BOCHEŃSKI

W Powiatowym Urzędzie Pracy w Bochni na koniec grudnia 2010 roku zarejestrowanych było 3385 osób bezrobotnych. W porównaniu do poprzedniego roku grono to powiększyło się o sześć procent, czyli 193 osoby.

Niewystarczająca liczba miejsc pracy na lokalnym rynku, słaba mobilność zawodowa i przestrzenna mieszkańców, niedostosowanie systemu kształcenia do faktycznych potrzeb pracodawców – to tylko niektóre z przyczyn wzrostu bezrobocia podawane przez bocheński PUP. Jak się jednak okazuje, w statystykach widać też i... echo stanu wojennego.

Jednym z głównych powodów wzrostu bezrobocia jest również wyż demograficzny lat osiemdziesiątych – tłumaczy Maria Fąfara, dyrektor PUP Bochnia.

Osoby, które szukają pracy przez „pośredniaka”, dodają do tego jeszcze wysokie wymagania zatrudniających, którzy

wiedzą, że bezrobotnych jest na tyle, że spokojnie można „przebierać”.

– Pracodawcy szukają przede wszystkim osób młodych, wykształconych, z niezłą prezencją i mających doświadczenie. Dla mnie to jest paranoja. Jak osoba młoda ma mieć doświadczenie? Czy powinna zacząć pracować już od przedszkola? – pyta Mariola Włodarz, która wcześniej pracowała m.in. w banku, a ostatnio była na stażu w Stowarzyszeniu Rodzina Kolpinga. 42-letniej mieszkance Bochni szef jednej z bocheńskich firm podczas rozmowy o pracę powiedział wprost, że jest za stara.

Pani Mariola stara się jednak nie załamywać rąk. Kobieta cały czas podnosi swoje kwalifi-

3385

tyle osób według Powiatowego Urzędu Pracy w Bochni było bez pracy pod koniec grudnia zeszłego roku

fikacje. Ostatnio rozpoczęła kurs prawa jazdy.

– Od października tego roku zamierzam pójść na studia. Wspólnie z koleżanką chcemy utworzyć stowarzyszenie – opowiada Mariola Włodarz.

Dyrektorka PUP w Bochni zwraca uwagę również na to, że uśredniony roczny wynik nie oddaje dobrze obrazu sytuacji. Liczba bezrobotnych jest bowiem w każdym miesiącu inna.

– W sezonie zimowym zawsze notujemy wzrost. Zmniejsza się zatrudnienie przy pracach sezonowych, gastronomii, w budownictwie czy rolnictwie – wylicza Fąfara.



I w brzeskim, i w bocheńskim powiatowych urzędach pracy wśród ogłoszeń przeważały oferty zatrudnienia na stanowisko sprzedawcy

Ponadto od lipca w „pośrednikach” rejestrują się absolwenci szkół średnich i wyższych. Przykładowo we wrześniu 2010 roku w Bochni wpisało się 709 osób – to dwa razy więcej niż w maju czy kwietniu.

Wśród bezrobotnych z powiatu bocheńskiego przeważają kobiety – w grudniu 2010 roku stanowiły one 58,6 proc. wszystkich zarejestrowanych. W statystykach „prym” wiodą też ludzie młodzi. Osoby od 18 do 24 roku życia to ponad 39 proc. Druga w kolejności jest grupa 25-34 lat.

Pod koniec stycznia w Bocheńskim dla bezrobotnych było wolnych sześćdziesiąt miejsc pracy. Ponad połowa z nich była dla sprzedawców.

• POWIAT BRZESKI

Tymczasem sąsiedni powiat brzeski okazuje się być „zieloną wyspą”. Wbrew ogólnokrajowej tendencji, pod koniec 2010 roku w brzeskim urzędzie pracy było zarejestrowanych o 181 osób mniej niż rok wcześniej. To nieco ponad cztery procent.

– Wraz ze spadkiem poziomu bezrobocia spadała także liczba kobiet pozostających w ewidencji – podkreśla Andrzej Mleczek, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Brzesku.

Mimo tych pozytywnych zmian, kobiety w dalszym ciągu przeważają. 31 grudnia 2010 roku w brzeskim „pośredniku” było zarejestrowanych 2 tys. 263 pań, co stanowi ok. 55

proc. Jednak wśród nowo zarejestrowanych bezrobotnych przeważają mężczyźni. W 2010 roku do ewidencji wpisano ponad trzy tysiące panów.

Jak podkreśla Andrzej Mleczek, od lat utrzymuje się w powiecie brzeskim ogólna tendencja, w której największe problemy ze znalezieniem pracy mają osoby z niskimi kwalifikacjami zawodowymi. co trzeci bezrobotny to absolwent „zawodówki”.

– Najmniejszą grupę stanowią osoby, które mają wyższe wykształcenie. W grudniu zeszłego roku było to około dziesięć procent – zauważa Mleczek.

Nie oznacza to jednak, że osoby z dyplomem znajdują pracę od ręki. 28-letnia Anna

Góra z Brzeska ma wykształcenie wyższe, prowadziła też własną działalność gospodarczą. – A pracy szukam od kilku miesięcy – mówi.

W zeszłym roku pracownicy brzeskiego pośredniaka odwiedzili 439 firm oraz zakładów pracy, z których pozyskali 371 ofert zatrudnienia.

– Pozyskane w ten sposób oferty stanowiły około siedemnaście procent puli wszystkich ogłoszeń w naszym urzędzie pracy – podkreśla Andrzej Mleczek.

I dodaje, że w porównaniu do zeszłego roku ogólna liczba ofert znacznie wzrosła, dokładnie o 529. Podobnie jak w Bochni, najczęściej szukano sprzedawców.

Współpraca: Łukasz Jaje

Wiek kandydata nie powinien nigdy decydować o tym, czy dostanie pracę

► Z **Kazimierzem Sedlakiem**, dyrektorem firmy Sedlak & Sedlak zajmującej się m.in. rekrutacją pracowników, rozmawia **Paulina Korbut**



Idealny pracownik to...? Kogo szukają „łowcy głów”?
Idealny pracownik to taki, który spełnia potrzeby

pracodawcy. Jest więc wielu idealnych pracowników – w zależności od potrzeb pracodawcy. To, co może zrobić kandydat, to stałe poszerzanie swojej wiedzy i umiejętności, wtedy będzie spełniał wymagania szerszej grupy pracodawców i zarazem zwiększył swoje szanse na rynku pracy. Uniwersalne kompetencje to conajmniej dobra znajomość języków obcych oraz wyższe wykształcenie. Szeroka obecnie oferta edukacyjna pozwala praktycznie każdemu na uzupełnienie braków.

Druga rzecz to kwestie osobowościowe – szukamy pracowników umiających rozwiązywać napotymane na co dzień w pracy problemy oraz takich, którzy potrafią dobrze i bezkonfliktowo pracować w zespole. Pracownik powinien być też otwarty na zmiany, przedsiębiorczy i posiadać racjonalne oczekiwania finansowe.

Dostajemy wreszcie upragniony telefon i zaproszenie na rozmowę kwalifikacyjną. Jakie błędy popełniamy naj-

częściej podczas takiego spotkania?

Najczęstszy błąd to próba okłamywania osoby prowadzącej rekrutację. Zadając szczegółowe pytania i znając rynek, szybko można takie kłamstwo wychwycić. A skoro okłamujemy rekrutującego, to istnieje prawdopodobieństwo, że będziemy okłamywać też i przyszłego pracodawcę. Taki kandydat z pewnością nie będzie polecany. Rekomendujemy naturalność, więc proces rekrutacji ma za zadanie również pomóc

kandydatowi znaleźć pracę, w której będzie czuł się dobrze. Często przedstawienie siebie w zbyt dobrym świetle może skutkować tym, iż po rozpoczęciu pracy zatrudniający będzie miał wobec nas bardzo duże oczekiwania, którym nie zawsze uda się sprostać.

Osoba po pięćdziesiątce może odnieść sukces zawodowy, czy powinna zająć się wnukami i nie „blokować” miejsca młodszemu?

Osoby po pięćdziesiątce są dziś szczególnie czynne

zawodowo. Często mają już spore sukcesy i nic nie stoi na przeszkodzie, aby w kolejnych latach realizowały się zawodowo. Na pewno łatwiej jest tym, którzy kontynuują już wcześniej rozpoczętą karierę zawodową u konkretnego pracodawcy i są nadal otwarci na nowe wyzwania. Wiek nigdy nie powinien być traktowany jako kryterium zatrudnienia, bo oznacza to dyskryminację. Czy dany kandydat dostanie pracę, zawsze powinny decydować jego wiedza i kompetencje.

Rozmawiała Paulina Korbut

NASZE SPRAWY

Gmina chce zamknąć szkołę w Łękach

► Urzędnicy szukają, jak można by zaoszczędzić



Budynek szkoły w Łękach doczeka się modernizacji, jednak w planach jest likwidacja placówki

Lukasz Jaje

Złe wieści dla mieszkańców miejscowości Łęka. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom, gmina Borzęcin planuje likwidację miejscowej szkoły. Rodzice nie kryją oburzenia i czekają na wyjaśnienia ze strony samorządu.

O szkole w Łękach pisaliśmy już w grudniu ubiegłego roku z powodu ciekącego dachu. Już wtedy we wsi krążyły plotki o planach zamknięcia szkoły. Te wieści zde-

mentował na naszych łamach zastępca wójta.

– W tej chwili nie rozważamy takiego rozwiązania jak zamknięcie placówki – zapewniał Tadeusz Żurek, zastępca wójta gminy Borzęcin.

Mieszkańców Łęk uspokoiła także informacja, że gminie uda się wygospodarować środki na remont szkoły. Minął miesiąc i lokalny samorząd zmienił zdanie. W informacji na temat budżetu na 2011 rok jest wzmianka o reorganizacji sieci szkolnej i planowanych działaniach oszczędnościowych.

– Zdecydowały względy ekonomiczne, a przede wszystkim nowy zapis o finansach publicznych, który mówi, że na koniec roku budżetowego wykonane wydatki bieżące nie mogą być wyższe niż wykonane dochody bieżące – stwierdza Tadeusz Żurek.

W klasach I-VI aktualnie uczy się 45 dzieci, natomiast etatów nauczycielskich w Łękach jest 8,7. Na jednego nauczyciela przypada więc około pięciu uczniów. Gmina tłumaczy, że w tym roku musi dopłacić do szkoły w Łękach ponad 260 tys. zł. Według zało-

żeń likwidacji ma ulec także oddział przedszkolny.

– Zarówno uczniów, jak i przedszkolaki z Łęk przeniesie się do placówki w Przyborowie – dodaje zastępca wójta.

Plany gminy zszokowały rodziców, którzy czekają na wyjaśnienia.

– Byliśmy na sesji, na której przedstawiono nam taki zamiar. Nie mamy jednak żadnych szerszych informacji. Podobno ma zostać specjalnie zwołana sesja i wtedy dojdzie do konsultacji. Z tego, co wiem, decyzja o likwidacji powinna zapaść do końca lutego. Mamy obawy, że gmina będzie grać na czas i postawi nas przed faktem dokonanym – mówi Anna Koczwara, sołtys Łęk. – Wkrótce zorganizujemy spotkanie z mieszkańcami. Na nim przedstawimy sprawę – odpowiada Tadeusz Żurek.

Jedynym powodem do optymizmu dla mieszkańców Łęk jest w tej chwili informacja, że gmina nie wycofuje się z zamiaru remontu budynku placówki. Aczkolwiek miesiąc temu o likwidacji szkoły nie było przecież mowy.

– Niezależnie od tego czy zlikwidujemy szkołę, czy też nie, przede wszystkim zabezpieczymy dach budynku. Obecnie sufit w szkole nie przecieka. Widocznie czynniki atmosferyczne w grudniu spowodowały taką sytuację – stwierdza Żurek.

Nasza fotointerwencja

Kłopotliwy hotel Florian



Gmach hotelu Florian w Bochni jest w coraz gorszym stanie

BOCHNIA. Dla załogi rozwijającego się szybko w latach siedemdziesiątych XX wieku Zakładu Przetwórstwa Hutniczego zbudowano hotel robotniczy na terenie przy ulicy Piotra Galasa. Od imienia patrona hutników otrzymał nazwę Florian. Kilkakrotnie podnoszono później jego standard, aż po kilku latach spełniał w Bochni także funkcję ogólnodostępnego hotelu miejskiego.

Z czasem przy hotelu uruchomiono nowoczesną na tamte czasy restaurację, w której odbywały się różne imprezy z weselami włącznie. Po sprywatyzowaniu Zakładu Przetwórstwa Hutniczego, przemianowanego na Stalprodukt, hotel wraz z restauracją upadł. Od tego czasu okazały gmach, budowany głównie z pustaków piankowych, był dewastowany i do dzisiaj z każdym dniem niszczeje coraz bardziej.

Obiektem zainteresował się mający fatalne warunki lokalowe Urząd Gminy Bochnia. Wójt Jerzy Lysy, inżynier budowlany z wykształcenia, nabył obiekt, ale mimo upływu lat

nie przystąpił do jego adaptacji. Jak tłumaczy, ze względu na skutki powodzi, które dotknęły gminę, nie ma środków na adaptację Floriania.

Teraz gmina chce go sprzedać. Według wójta, są zainteresowani nabyciem obiektu. Po procedurach przetargowych może to nastąpić w pierwszej połowie tego roku. Do sporego terenu, będącego własnością hotelu, przylegają dwa ruchliwe odcinki ulic Świętego Leonarda i profesora Piotra Galasa. I należą do najbardziej zaniedbanych w Bochni.

Po opadach śniegu tej zimy nie były odśnieżane ani posypywane środkami zapobiegającymi ślizganiu się przechodniów. O swych obowiązkach wynikających z przepisów w sprawie utrzymania chodników zapomina urząd gminy.

O dziwo, także strażnicy miejscy okazują w tej sprawie bezsilność mimo interwencji mieszkańców. Na razie zima jest łagodna, ale cały luty przed nami, więc piesi liczą na poprawę sytuacji.

Jan SALAMON

Szukają

BOCHNIA. Urząd Stanu Cywilnego w Bochni poszukuje par małżeńskich, które w tym roku będą obchodzić 50. rocznicę ślubu.

Jubilaci mogą się zgłaszać codziennie w godzinach pracy USC. Można to zrobić osobiście lub telefonicznie, dzwoniąc na urzędowe numery 14 61 49 160, wew. 160 lub 14 61 49 161, wew. 161. „Złoty” małżonków mogą oczywiście zgłosić również członkowie rodziny czy znajomi.

Zebrane dane są potrzebne po pierwsze do zorganizowania uroczystości uświetniającej „Złote Gody”. Bocheński magistrat zapowiada, że odbędzie się ona pod koniec roku.

Po drugie, władze samorządowe Solnego grodu planują wystąpić do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z wnioskiem o przyznanie dla jubilatów medali Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Podobne sympatyczne uroczystości odbywają się na terenie całego powiatu.

(kor)

Od „Szkoły równych szans” do „Diamentu”

BIADOLINY SZLACHECKIE. Szkołę w Białolinach Szlacheckich zbudowano na granicy tej wsi z Perłą. To nie przypadek. W dawnych latach, kiedy we wsi nie było jeszcze szkoły, dzieci uczyły się w prywatnych domach, na przemian jeden rok w Białolinach, drugi w Perle.

Pierwszy budynek szkolny stanął w Białolinach w 1918 roku. Później był wielokrotnie rozbudowywany, teraz trudno dopatrzeć się jego pierwotnej bryły, ale to, co obecnie widać po wielu przebudowach, prezentuje się zupełnie dobrze.

W każdym razie – jak twierdzi dyrektorka szkoły – Władysława Sadłoń – uczniowie mają tu dobre warunki do nauki, a nauczyciele do pracy. Dzięki współpracy z lokalnym samorządem i radą rodziców szkoła została wyposażona w nowoczesne pomoce dydaktyczne, są też pracownice – komputerowa i multimedialna oraz biblioteka szkolna.



Dzieci z Białolin Szlacheckich przejawiają rozliczne talenty

Niż demograficzny i tutaj dał o sobie znać. Obecnie w „zerówce” i sześciu oddziałach szkoły podstawowej jest 93 uczniów, a więc mniej więcej tyle, ile uczyło się tu przed wojną, a prawie dwukrotnie mniej niż w latach 60., kiedy zdarzały się roczniki liczące nawet ponad 170 uczniów.

Szkoła z powodzeniem uczestniczy w unijnych programach edukacyjnych i przekłada się to już na wyniki sprawdzianu kompetencyjnego. W dwuletnim programie „Szkoła równych szans” uczestniczą zarówno dzieci, które mają problemy z opanowaniem materiału podstawo-

wego z języka polskiego (są to zajęcia wyrównawcze), jak też dzieci uzdolnione, które pogłębiają swoją wiedzę na zajęciach w kółkach matematycznym, języka angielskiego, przyrodniczym i plastycznym.

Bardzo dobrze wypadły dzieci z tej szkoły startujące w międzynarodowym kon-

kursie matematycznym. Zdobyły wiele punktów, dyplomy i nagrody. Obecnie siedmioro uczniów z Białolin zakwalifikowało się do projektu dla zdolnych uczniów „Diament”. Zajęcia odbywają się raz w miesiącu w jednej ze szkół gminnych.

Zgodnie z grecką zasadą o harmonijnym rozwijaniu ciała i ducha uczniowie szkoły w Białolinach Szlacheckich należą do najlepszych w gminie w wielu dyscyplinach sportu. Tegoroczna teczka aż pięć miejsc od dyplomów – pierwsze miejsce w powiecie brzeskim w szachach dziewcząt, pierwsze miejsce w gminie w tenisie stołowym dziewcząt, pierwsze miejsce w gminie w badmintonie dziewcząt, drugie miejsce w gminie w piłce halowej chłopców.

I na koniec, dla pewnej równowagi, ostatnie wyróżnienie – drugie miejsce w gminnym konkursie kolęd i pastorałek Natalii Bednarek.

Jerzy GAWROŃSKI

NASZE SPRAWY

Sąd. Finał porodu
w Nowym Wiśniczu

► Kamil K. nie jest winny zabójstwa swojego dziecka



Para zgłosiła się do szpitala w Bochni. Marta W. twierdziła, że była w trzecim miesiącu ciąży i poroniła

Artur Drożdżak

Karę roku więzienia usłyszał 20-letni Kamil K. za próbę nielegalnej aborcji u swojej 18-letniej partnerki seksualnej. Proces chłopaka toczył się za zamkniętymi drzwiami przed Sądem Okręgowym w Tarnowie. Wyrok nie jest prawomocny.

– Ze względu na możliwości obrazy dobrych obyczajów oraz ważny interes prywatny oskarżonego proces w tej sprawie będzie się w całości toczył z wyłączeniem jawności – zdecydował w styczniu br. tarnowski sąd.

Średniego wzrostu, krótko ostrzyżony 20-latek został doprowadzony na proces w policyjnym konwoju. 18-letnia Marta W., z którą oskarżony miał dziecko, zjawiała się na roz-

prawie. Była przesłuchiwana jako świadek.

– Dziewczynie postawiono właśnie zarzut pozbawienia życia swojego dziecka w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu. Grozi za to odpowiedzialność karna od trzech miesięcy do pięciu lat. Podejrzana nie przyznała się do winy i odmówiła składania wyjaśnień – informuje Bożena Owsiak, rzecznik tarnowskiej prokuratury. Sprawa dziewczyny będzie się toczyć w odrębnym procesie karnym, gdy bocheńska prokuratura skieruje w tej sprawie do sądu akt oskarżenia przeciwko 18-latkce.

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że Kamil K. i Marta W. byli parą przez kilkanaście miesięcy. Na początku 2010 r. zaczęli podejrzewać, że dziewczyna może być w ciąży. Na forach internetowych zaczęli

intensywnie poszukiwać informacji, w jaki sposób można ciążę usunąć. Oglądali też zdjęcia ciężarnych kobiet i typowali, w którym miesiącu może

« Dziewczynie postawiono właśnie zarzut pozbawienia życia swojego dziecka w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu – mówi Bożena Owsiak, rzecznik prokuratury »

być Marta W. Znaleźli także w internecie lek, którego zażyłcie ma gwarantować poronienie. Od znajomego lekarza zdo- byli poszukiwany specyfik

i dziewczyna zażyła go 9 maja 2010 r. Dwa dni później ponowiła aplikację leku, a 12 maja urodziła żywe dziecko w domu w Nowym Wiśniczu.

Kamil K. zaproponował wezwanie karetki pogotowia, ale partnerka zdecydowanie odmówiła. Oboje zapakowali więc dziecko do reklamówki, a potem do bagażnika auta. Pojechali do szpitala w Bochni, gdzie Marta W. twierdziła, że będąc w trzecim miesiącu ciąży poroniła.

Lekarze nie uwierzyli dziewczynie i po szczegółowych badaniach wyrobili sobie inne zdanie. Stwierdzili, że 18-letnia dziewczyna miała normalny poród, natychmiast zawiadomili policję. Pytali, gdzie jest dziecko?

W tym samym czasie Kamil K. wrócił do matki dziewczyny po niezbędne dokumenty, by zarejestrować 18-latkę w szpitalu. Lekarze domagali się książeczki zdrowia. Gdy chłopak wrócił z dokumentami przed szpitalem czekali już na niego funkcjonariusze policji. Przyznał się im wtedy, że zwłoki dziecka ma w bagażniku swojego auta. Martwe dziecko przekazano wtedy personelowi szpitala.

Prokuratura oskarżyła go o zabójstwo dziecka oraz o próbę nielegalnej aborcji. Kamil K. przyznał, że z partnerką próbowali przerwać ciążę, ale zaprzeczył, by dokonał zabójstwa. Przekonywał, że dziecko urodziło się już martwe.

Sąd uniewinnił 20-latkę od zarzutu dokonania zabójstwa, skazał tylko za próbę nielegalnej aborcji. Po wyroku chłopak został zwolniony z aresztu tymczasowego, spędził w nim pół roku. Prokuratura już zapowiedziała apelację od orzeczenia sądu.

Radni przyjęli budżet Brzeska



Centrum kulturalno-biblioteczne będzie gotowe w połowie roku

Spektakularnych inwestycji nie będzie

BRZESKO. Jednogłośnie decyzją radnych przyjęto budżet Brzeska na 2011 rok. Dochody gminy ustalono na poziomie 91 mln zł, wydatki stanowią kwotę o 11 mln zł wyższą i zostaną zbilansowane pieniędzmi z kredytów oraz ze sprzedaży obligacji.

W tym roku magistrat nie przewiduje rozpoczęcia żadnych spektakularnych inwestycji. Największym wydarzeniem ma być oddanie do użytku Regionalnego Centrum Kulturalno-Bibliotecznego. Obiekt kosztował blisko 15 mln zł, z czego ok. 74 proc. pokryły środki pozyskane z funduszy unijnych.

– Stara biblioteka z trudem mieści swoje zbiory w budynku przy ulicy Puszkina. Po przeprowadzce do nowego lokum biblioteka mieć będzie czytelnię z prawdziwego zdarzenia, będzie tam także sala konferencyjna i audiowizualna. Część pomieszczeń przeznaczona zostanie na potrzeby Miejskiego Ośrodka Kultury. Centrum zostanie oddane do użytku w połowie roku – mówi Grzegorz Wawryka, burmistrz Brzeska.

W drugiej połowie roku oddany zostanie do użytku zrewitalizowany rynek. Prace są prowadzone mimo trwającej

zimy. Na całym rynku położona zostanie nowa kostka granitowa, nowy wygląd zyska także kilka znajdujących się na starówce kamieniczek.

Wielkie pieniądze zostaną przeznaczone natomiast na placówki szkolne. Gmina, która w opiece ma 13 przedszkoli, 11 szkół podstawowych i trzy gimnazja wyda na oświatę 44 mln zł, a do subwencji oświatowej dołoży ok. 15 mln zł.

– Warto przy okazji wspomnieć, że każdego roku przeprowadzamy remonty w szkołach i przedszkolach oraz realizujemy inwestycje oświatowe. W tym roku kontynuowana będzie budowa hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 3 w Brzesku – dodaje burmistrz.

Ponad 12 mln zł trafi do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Kilkadziesiąt milionów zostanie przeznaczonych na budowę sieci kanalizacyjnej w północnej części Brzeska a także w części Jadownik i Jasienia. Jej długość wyniesie prawie 29 kilometrów, będzie z niej korzystało około 4 tysięcy nowych użytkowników. Kontynuacji doczeka się także budowa sieci wodociągowej w Porębie Spytkowskiej.

Eukasz JAJE

Czy w Bochni powstanie szkoła muzyczna II stopnia?

BOCHNIA. Coraz głośniejszą mowa o tym, że w mieście powinna powstać średnia szkoła muzyczna. Ostatnio temat ten był poruszany na sesji rady powiatu. Plany są na razie skromne – na początek, rocznie można by przyjmować około dziesięciu uczniów.

– Na pewno jest zapotrzebowanie na taką szkołę w Bochni. Oprócz naszej, w powiecie działają jeszcze trzy inne. To prawdziwy ewenement – wylicza Krzysztof Krawczyk, dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Bochni.

Potwierdzają to również i liczby. Rocznie do przesłuchania wstępnego do bocheńskiej

szkoły muzycznej przystępuje około dwustu kandydatów. Przyjąć można jednak maksymalnie 60 młodych muzyków.

– W zeszłym roku na egzamin do klasy z gitarą mieliśmy około pięćdziesięciu osób, a mamy tylko sześć miejsc – dodaje Krawczyk.

Inicjatywa podoba się także absolwentom. Ewelina Kasprzyk skończyła bocheńską muzyczną trzy lata temu.

– To świetny pomysł. Teraz, jak ktoś chce kontynuować naukę, to musi dojeżdżać do Krakowa albo do Tarnowa – mówi tegoroczna maturzystka.

Na te trudności zwraca uwagę również dyrektor.

– Nasi absolwenci to uczniowie klas szóstych. Wątpię, że rodzice chętnie puszczają trzynastoletki tak daleko na lekcje. Zresztą trzeba pamiętać o tym, że szkoły muzyczne są dodatkowe i trzeba je godzić z obowiązkowym cyklem nauczania – dodaje Krzysztof Krawczyk.

Mimo to co roku około dziesięciu absolwentów bocheńskiej szkoły decyduje na kolejny krok. To całkiem sporo, bo aż dwadzieścia procent wszystkich abiturientów.

Obok pomysłu utworzenia szkoły, pojawiły się też wstępne plany, gdzie miałyby zostać ulokowana placówka. W obecnej szkole I stopnia w Bochni nie jest



Rocznie do szkoły muzycznej I stopnia w Bochni kandyduje 200 osób

to możliwe – jest tam za ciasno. Jedną z możliwych lokalizacji jest opustoszały budynek pogotowia przy ul. Konstytucji 3 Maja. Tę propozycję jednak odrzuca wicestarosta.

– Już teraz wiemy, że remont tego budynku byłby zbyt kosztowny i nie możemy sobie na to pozwolić. Dlatego też szkołę chcielibyśmy ulokować w innych obiektach administrowanych przez powiat – tłumaczy Tomasz Całka.

Jak dodają władze powiatu, trwają wstępne rozmowy i analizy. Konkretnych działań można się jednak spodziewać w przyszłym roku.

Paulina Korbut

WOKÓŁ NAS

„Petersówka” tętni życiem

► Karol Wojtyła był przyjacielem Jerzego Petersa i wielbicielem jego talentu

Łukasz Jaje

Co miesiąc w piątek, do położonej w pobliżu ulicy Królowej Jadwigi willi przybywają mieszkanki Brzeska. Wbrew pozorom za bramą zabytkowej posesji nie odbywają się tajemnicze posiedzenia, lecz wieczorki literacko-poetyckie. „Saloniki Petersowskie” świętują drugi rok istnienia oraz cieszą się coraz większym zainteresowaniem.

— Zaczynaliśmy w skromnym dziesięcioosobowym gronie. Na ostatnim spotkaniu było już trzydzieści osób. Bałam się, że nie pomieszczę wszystkich chętnych. W wieczorkach uczestniczą różne panie, niezależnie od profesji w jakiej pracują — mówi Zuzanna Peters-Musiał. Kobiety zdecydowały, że wieczorki literackie będą odbywać się tylko w damskim gronie.

Pomysł organizowania takich wieczorów narodził się podczas wizyty w Miejskim Ośrodku Kultury.

— Moja koleżanka Ania Gaudnik recytowała tam poezję, miała na to jednak tylko dziesięć minut. Powiedziałam jej, że kiedyś u mnie będzie mieć możliwość recytowania do woli — mówi Zuzanna Peters-Musiał zapewniając, że ma tyle energii, co trzydziestolatka.

— Spotkania u nas trwają co najmniej dwie godziny. Czasami rodzą się jakieś grupki dyskusyjne, które zostają znacznie dłużej — dodaje Krystyna



Trzy pokolenia rodziny Petersów: obok pani Zuzanny siedzą wnuczka Oliwia oraz syn Adam

Serbeńska-Biel, niezmordowana kronikarka spotkań.

Tematy wieczorów są różne: dyskutowano na temat Chopina, Katynia, był wieczór poświęcony Lwowowi, kulturze żydowskiej oraz papieżowi Janowi Pawłowi II, który był przyjacielem oraz wielbicielem talentu aktorskiego Jerzego Petersa, ojca pani Zuzanny.

Rodzina Petersów zanim trafiła do Brzeska mieszkała w Wadowicach. Do tamtejszego gimnazjum uczęszczali właśnie Jerzy Peters i Karol Wojtyła. Wystąpili razem nawet w sztuce „Zygmunt August”. Tytułową rolę zagrał przyszły papież, a Jerzy Peters Kmitę. Co ciekawe — ich charakterizatorem był Ka-

rol Hagenhuber, właściciel cukierni ze słynnymi kremówkami.

— Ich szkolna przyjaźń przetrwała do śmierci mojego taty w 1979 roku. Karol Wojtyła był w domu moich dziadków w Wadowicach, przed wojną odwiedził nas w Brzesku w „Petersówce”. Tato często korespondował z papieżem — wspomina Zuzanna Peters-Musiał, pokazując na dowód liczne kartki i listy jakie panowie do siebie pisali.

Jerzy Peters był nietuzinkową postacią i świetnym aktorem teatralnym. Występował m.in. na deskach Teatru im. Ludwika Solskiego w Tarnowie, Teatru Rozmaitości w Krakowie

i kieleckiego Teatru im. Stefana Żeromskiego.

Petersowie do Brzeska przyjechali na początku lat 20. ubiegłego stulecia. Adam Peters, dziadek pani Zuzanny, dostał tutaj funkcję lekarza powiatowego.

— Dziadek raz w tygodniu odwiedzał osoby biedne. Pewnego razu został wezwany na wieś do chorego człowieka, którego rodzina chciała wyleczyć swoimi sposobami. Położono mu na brzuchu nagrzaną garnek, co spowodowało wciągnięcie brzucha do środka. Mężczyzna bardzo cierpiał. Na miejsce przybył dziadek i rozbil garnek. Takie czasy — dodaje Zuzanna Peters-Musiał.



Zuzanna Peters-Musiał prezentuje korespondencję ojca i Jana Pawła II

Rodzina wkrótce rozpoczęła budowę willi zwanej dziś Petersówką. Adam Peters podobnie, jak inni członkowie rodu słynął z poczucia humoru. Niestety kosztowało go to utratę życia.

— Dziadek na początku okupacji, siedząc w jednej z restauracji, popatrzył w talerz i ze zdziwieniem stwierdził, że nie ma w nim jeszcze portretu Hitlera. Ktoś o tym doniósł i dziadek trafił do obozu w Dachau, a następnie w Mauthausen gdzie zmarł w 1940 roku — opowiada losy dziadka Zuzanna Peters-Musiał.

Jerzy Peters przebywał wtedy na przymusowych robotach w Niemczech.

— Po sprowadzeniu prochów dziadka do Brzeska, ojciec dostał przepustkę na pogrzeb. Początkowo ukrywał się u babci, później wyjechał do Soliny, gdzie poznał swoją przyszłą żonę — Anastazję — opowiada Zuzanna Peters-Musiał.

Mimo sprzeciwu swojej rodziny Jerzy Peters ożenił się z córką Mikołaja i Marii Tokarczyków. Byli przykładnym małżeństwem, które chyba nigdy się nie kłóciło. Małżonkom po ślubie udało się dostać do Szwajcarii. Do Brzeska wrócili w 1946 roku. Dzięki staraniom rodziny willa znów nabrała imponującego wyglądu. I podobnie jak to było przed wojną, znów tętni życiem.

Odkrywali najnowsze kuchenne wynalazki

DĄBROWICA. Kawior zrobiony z marchewki, sos do mięsa w postaci puszystej pianki czy chipsy z bazylii. Czary?

Jak się okazuje te niecodzienne specjały rodem z filmów fantasy przeniosły się już do naszej szarej rzeczywistości. Niektórych z nich mieli okazję ostatnio spróbować uczniowie Zespołu Szkół w Dąbrowicy.

Wszystko to w ramach Festiwalu Nauki, jaki odbył się w tej szkole już drugi raz. Projekt jest realizowany w ramach programu „Partnerzy w nauce”.

Tym razem postawiono na zastosowanie wiedzy naukowej w gastronomii. Najciekawszym punktem programu był pokaz kuchni molekularnej. Nazwa tej nowej „dziedziny” kulinarnej odnosi się do molekuł, czyli bardzo drobnych cząstek. To w nie zmieniają się tradycyjne składniki w rękach kucharza. Dzięki temu można w zupełnie w nietypowy sposób łączyć smaki,



Zbigniew Kurlito odprawiał w Dąbrowicy swoje kuchenne czary

tworząc zupełnie nowe potrawy.

W tajniki kuchni molekularnej wprowadzał uczniów ze szkoły w Dąbrowicy Zbigniew Kurlito, który jest członkiem Elitarnego Klubu Szeffów

Kuchni, prezesem Stowarzyszenia Polskich Kucharzy i Cukierników (oddział Małopolska). Zasiada również w Państwowej Komisji Egzaminacyjnej, sprawdzając umiejętności przyszłych kucharzy.

— Uczniowie i nauczyciele mogli skosztować między innymi karmelizowanych kwiatów, chipsów z mrożoną bazylią, łososia pieczonego niskotemperaturowo z dodatkiem musu pomidorowo-bazyliowego a także sorbetu truskawkowego z pianką kawową i miętą — wylicza smakowite potrawy Katarzyna Kępa-Hamuda z biura promocji bocheńskiego starostwa.

Jak dodaje, największe zdziwienie wśród publiczności wzbudziło zastosowanie substancji znanych do tej pory tylko ze szkolnego laboratorium chemicznego. Zbigniew Kurlito dodawał bowiem do swoich potraw ciekłego azotu, gumy ksantanowej, agaru czy alg morskich.

W czasie „Festiwalu nauki” młodzi adepci sztuki kulinarnej mieli również okazję poznać nowinki technologiczne w sprzęcie gastronomicznym. A także sprawdzić się ze znajomości przypraw. Paulina KORBUT

Zdażyć przed rakiem

BOCHNIA-ŁAPANÓW-DĄBROWICA. Rozpoczęła się już rekrutacja do programu „Zdecyduj o swoim życiu”, kontynuującego projekt profilaktyki raka piersi w powiecie bocheńskim.

W ramach tej inicjatywy zostaną przeprowadzone prelekcje o zapobieganiu temu nowotworowi. Będzie można poznać najważniejsze czynniki ryzyka, objawy samej choroby, a także złote zasady zdrowego trybu życia. Nacisk będzie położony nie tylko na teorię, ale i jej zastosowanie w praktyce. Uczestniczki wezmą również udział w warsztatach, na których uczy się samodzielnego badania piersi. Kobiety będą miały również okazję spotkać się z wolontariuszkami towarzystwa Amazonki.

Na zakończenie cyklu spotkań zaplanowano przeprowadzenie konkursu wiedzy z przerobionego materiału.

Projekt nie jest adresowany do osób starszych należących do tak zwanej grupy podwyższonego ryzyka, ale do uczen-

niczek szkół średnich. To właśnie najczęściej młode kobiety lekceważą swoje zdrowie. Uczestniczkami programu mogą więc stać się drugoklasistki z bocheńskich szkół — ZS nr 1, ZS nr 2, ZS nr 3, a także z terenu powiatu, czyli Zespołu Szkół w Łapanowie lub w Dąbrowicy. W planowanych zajęciach może wziąć udział maksymalnie 230 osób. Warto więc wypełnić formularz rekrutacyjny już dzisiaj. Wszystkie dokumenty, a także regulamin projektu można pobrać ze strony internetowej starostwa bocheńskiego. Na zgłoszenia koordynatorzy projektu czekają do końca lutego.

Na przeprowadzenie projektu „Zdecyduj o swoim życiu” powiat bocheński dostał dofinansowanie w wysokości 40 tysięcy złotych z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Jego realizacja ma potrwać do końca lipca tego roku.

Podobne zajęcia odbędą się również w powiecie brzeskim i limanowskim. Paulina Korbud

HISTORIA

„Bohater” pamiętnego roku 1846 w Galicji

► Szela zorganizował trzy chłopskie oddziały. Siał terror wśród szlachty

Jerzy Reuter

Od połowy XIX wieku postać Jakuba Szeli przewija się w szerokiej i narodowej dyskusji nad historią najkrwawszego chłopskiego buntu w ówczesnej Galicji. Mnogość przekazów, nie zawsze dokładnych i opartych o fakty, narastające legendy wokół wydarzeń i niesamowita dynamika kilku dni lutego, pamiętnego roku 1846, budują obraz niejasny i skupiający się najczęściej na tragedii, pomijając tło wydarzeń. Jakub Szela, jako morderca, kat małopolskiej szlachty, sprawca wielu nieszczęść, przeszedł do ludowych pieśni i dzieł literatury, które wykrzywiły w czasie prawdziwy obraz tego buntownika i mordercy, a jego życiorys stał się przestrożą dla wszystkich porabaczy pokoleń. Kim był przywódca krwawej rabacji, obwiniany za śmierć około dwóch tysięcy szlachty, oficjalistów dworskich, urzędników i chłopów?

Jakub Szela urodził się w Smarzowej 15 lipca 1787 roku. Data śmierci Szeli nie jest znana i jak podają różne źródła historyczne zmarł pomiędzy 1862 a 1866 rokiem w małej wsi na rumuńskiej Bukowinie. Wiadomo, że pochodził z wieloletniej rodziny zamożnych, podjasielskich chłopów. Po przejęciu przez starszego brata Kazimierza ojcowizny, został cieślą i kłodziejem. Podobno nie służył w wojsku, bo odrąbał sobie dwa palce lewej ręki, chociaż z opowieści osób, które znały Szelę, wynika, że swój autorytet zbudował głównie na wojskowej przeszłości. Pierwsze małżeństwo, poprzez posag w postaci małego gospodarstwa, uczyniło z Szeli rolnika. Żona, Róża Chodórzanka, zmarła lub, jak podają niektórzy, została zamordowana przez Jakuba. Pozostawiła jednego syna Stanisława, późniejszego „pułkownika chłopskiego” w czerniawach (oddziałach) ojca.

Pierwsze wzmianki urzędowe o Jakubie Szeli pochodzą z lat dwudziestych i pokazują blisko trzydziestoletnią walkę z właścicielami Smarzowej Boguszami, którzy zasłynęli ze swojej srogości i bezlitosnego traktowania poddanych chłopów. Szela wędrował po wszystkich urzędach austriackich, od Krakowa po Lwów, sakrząc się na brutalne traktowanie chłopstwa. Za wyjazd z chłopską petycją do Lwowa, w pierwszy dzień 1833 roku został przykuty łańcu-



Szela zorganizował trzy czerniawy – oddziały dobrze uzbrojonych chłopów, które wycinały szlachtę w pier

chami w kościele i wystawiony na publiczne pohańbienie. Niepotwierdzone informacje podają, że Szela postował do Wiednia, gdzie miał się spotkać z arcyksięciem Karolem, a inna plotka podaje, że z cesarzem Ferdynandem Dobrotliwym.

Szela wyrastał na chłopskiego wodza, co stawało się zarzewiem

« Szela wędrował po wszystkich urzędach austriackich od Krakowa po Lwów, sakrząc się na brutalne traktowanie chłopów. Za wyjazd z chłopską petycją do Lwowa został przykuty łańcuchami w kościele »

nadchodzących krwawych pustów 1846 roku. Cesarskie władze zaczęły powoli upatrywać w Szelę swojego pomocnika w walce z niepodległościowymi ruchami i nadchodzącymi powstaniami szlachty. Sprytny starosta tarnowski Józef Breinl von

Wlenstern wykorzystał znaczenie Szeli wśród chłopstwa i umocnił go, nadając pełne prawo do formowania przyszłych zbrojnych oddziałów i szeregów wśród nich zagrożenia wynikającego ze strony szykujących się do buntu szlachty. Szela prowadził spotkania po wsiach i pod nakazem milczenia wyznaczał na przyszłych dowódców ludzi, wśród których nie brakowało kryminalistów i pospolitych przestępców. Do tej roli zaangażował też swojego syna Staszka Szelę. Planował całą dynamikę zbrodni i wyznaczał miejsca do napadów. Chwalił się przy tym i podpierał dokumentami mającymi niby przekazywać Szeli specjalne rozkazy od samego cesarza, w których miał jakoby mieć zapewnione 24 godziny wolnej ręki na rozprawienie się ze zbuntowaną szlachtą. Hasłem jego gromad były słowa „Bóg i cesarz”. Wystawiał glejty bezpieczeństwa, które były akceptowane przez austriacką administrację.

Nieszczęśliwie rabacja wywołana przez Szelę zbiegła się z wybuchem powstania krakowskiego i sprowadziła na Galicję niespotykane dotąd rzezie i pogromy. Powstanie krakowskie

wybuchło 18 lutego i w tym samym dniu starosta Breinl zwołał do Tarnowa przedstawicieli chłopskich na radę. Po tym spotkaniu Szela powrócił do Smarzowej już jako plenipotent władzy i wydał rozkazy do buntu. Pierwsza czerniawa pod dowództwem Jakuba Szeli zrobiła błyskawiczne zaciągi, przechodząc przez okoliczne wsie i zbierając wszystkich zdolnych do walki. Według księdza Wojciecha Michny, naocznego świadka i kronikarza tamtych dni, Szela zorganizował trzy czerniawy, które okazały się potężnymi oddziałami dobrze uzbrojonych chłopów. Jednej z nich przewodził Szela, drugiej Koryga, a trzeciej Szydłowski. Koryga mordował i rabował na odcinku pomiędzy Bochnią, Dąbrową i Tarnowem. Szela w okolicach Pilzna, Ropczyc, Dębicy i Mielca, do samego Rzeszowa oraz Brzostka.

Pierwszymi ofiarami byli najwięksi antagoniści Szeli, rodzina Boguszów. Jednocześnie chciał ożenić syna Staszka z dziesięcioletnią Zosią Bogusz ze Smarzowej, córką swojego największego wroga, jednak dziecko wybałwił z opresji i wywiózł do Jasła austriacki major Rosner.

„Nigdzie nic dobrego. Same wiadomości jedne okropniejsze od drugich. Wszędzie tak mordowali. Krew strumieniami płynęła przed cyrkułem w Bochni. Trupów obdartych bez trumien, bez pogrzebów wciskali do dołów. Może i Teofil był między nimi! Ale mówią znów, że go widzieli przebranego za chłopą, że uciekł za Wisłę – inni, że widzieli przywiezionego do Tarnowa zabitego, że go zamknęli, inni go widzieli w Bochni, ale nie można dotrzeć, widzieć tego, kto go widział. Serce drży na tę myśl – wyobrażając sobie jak go bili, a może zabili. Biedna Anusia – rozpacza, czasem znów się pociesza, że może uciekł, może zamknięty. Co za męczarnie nic nie wiedzieć, co się gdzie dzieje dalej? Co w Krakowie, w Królestwie? Żadnych gazet, żadnej komunikacji. Wczoraj słychać było strzały armatnie. Za każdym uderzeniem wszystkie nerwy drżały. Może to nasi padają, a może odebrali armaty i biją nieprzyjaciół. Może jaka pociecha zabłyśnie. O Boże! Zlituj się” – pisała w swoim dzienniku Marianna Pikuzińska.

Niewątpliwym ułatwieniem dla rezunów Szeli było gromadzenie się szlachty na wieść o wybuchu powstania krakowskiego, co sprawiło, że mordowano całe grupy powstańcze. Ciało zwożono do Tarnowa i Bochni w oczekiwaniu na obiecaną zapłatę. Sam Szela, według niektórych historyków, nie brał bezpośredniego udziału w zbrodniach, a jedynie dowodził i pobierał dziesięcinę od zrabowanych łupów. Bocheńskie należało do tych rejonów Galicji, gdzie rabacja 1846 roku przybrała szczególnie dramatyczną postać. Niechlubną rolę w ruchu odegrał na tym terenie starosta Bernd, zaś Bochnia, czyli siedziba cyrkułu, stała się faktycz-

nym ośrodkiem dyspozycyjnym chłopskich wystąpień. Tu także skupiały się sieci intryg zastawionych przez Austriaków na uczestników i zwolenników rewolucji krakowskiej.

Rabacja trwała zaledwie dwa dni, ale zebrała krwawe żniwo w postaci około dwóch tysięcy zabitych i wielu setek rannych, spustoszone 470 dworów szlacheckich. Po zakończeniu rzezi – ponoć Szela sam wydał rozkaz, ponieważ miał być związany słowem honoru z cesarzem na 24 godziny wolnej ręki – dotychczasowy okrutnik i zbrodniarz zamienia się w typowego wodza narodu. Ogłasza nowe rozkazy, które zabraniają chłopom odrabiania pańszczyzny, powołuje swój prowizoryczny rząd, wydaje instrukcje powołujące chłopskie straż i śle w imieniu gmin do Wiednia petycję o nadanie chłopom większych swobód. Rozsierdzony poczynaniami Szeli starosta nakazuje aresztować niepokornego buntownika i zamknąć go w tarnowskim cyrku. Niedawny przyjaciel i zleceniodawca rzezi, stał się pogromcą swojego wykonawcy.

Jakub Szela wyszedł z więzienia po niecałych dwóch latach i został przeniesiony z rodziną na Bukowinę, gdzie zmarł w zapomnieniu, w bliżej nieokreślonym roku. Zmarł śmiercią naturalną i pochowany został w miejscowości Vicsani, około sześć kilometrów od miasteczka Siret. Ostatnią informacją o Szeli była opowieść jego syna, który odwiedzał ojca na Bukowinie. Opowiedział, że zawsze przywoził ojcu czarny wiejski chleb, co Szela witał ze łzami w oczach, podnosił bochenek w stronę północną, ku rodzinnej wsi i żarliwie się modlił o powrót do domu.

za: Franciszek Ziejka „Złota legenda chłopów polskich”



Jakub Szela zmarł na rumuńskiej Bukowinie i tam go pochowano

FOTOREPORTAŻ

Złoty napój z charakterem

► Odwiedziliśmy browar w Okocimiu i sprawdziliśmy, jak powstaje piwo

„Piwo (czyli pierwotnie «napój», to co się pija), wobec powszechnej niechęci szlachty do wody, było od wieków podstawowym, codziennym napojem Polaków” – pisze Władysław Kopaliński w „Słowniku mitów i tradycji kultury”. Drewniane beczulki orzeźwiającego piwa zawsze stały w spiżarniach kmieci i szlachty. Słowiański trunek był lekki, jasny, zielonkawy w kolorze i musujący. Początkowo warzono go w domach dla własnych potrzeb. Browar Okocim w Brzesku istnieje od 1845 roku. Zabytkowe odrestaurowane budynki, pamiętające zamierzchłe czasy, i nowoczesne urządzenia, linie technologiczne – zakład, który wchodzi w skład Carlsberg Polska, to konglomerat tradycji i teraźniejszości.

(jas)



Browar słynie z dobrej jakości warzonego piwa, co potwierdzają liczne nagrody corocznie przyznawane produkowanym tutaj gatunkom złotego napoju. – Piwo z naszego browaru produkowane jest z najlepszych surowców i krystalicznej wody – zachwala piwowar Renata Piekarz, która w Okocimiu pracuje od 14 lat



Pierwszym etapem produkcji piwa jest proces warzenia. Rozdrobniony słód z dodatkiem wody poddawany jest procesowi zacierania polegającemu na stopniowym podgrzewaniu. Po przefiltrowaniu zacieru powstaje brzeczka piwna, która gotowana jest z dodatkiem chmielu



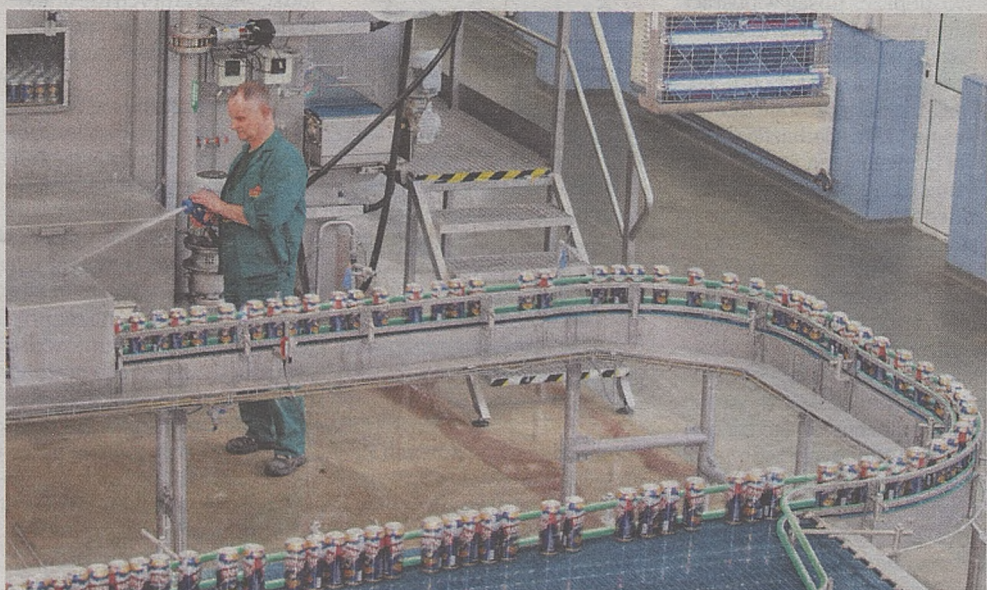
Po dodaniu drożdży piwowarskich brzeczka fermentowana jest zgodnie z tradycyjną recepturą, w nowoczesnych tankach



Każdy etap produkcji jest kontrolowany przez systemy komputerowe i nadzorowany przez czujne oko piwowara



Piwowar Mariusz Kopeć sprawdza klarowność, barwę i nasycenie piwa



Browar w Brzesku jako pierwszy w Polsce rozpoczął rozlewanie piwa do puszek. Dzięki działaniom duńskiego inwestora roczna produkcja wzrosła prawie trzykrotnie

KRAKÓW ZAPRASZA



„Nieznosne słoniątko” – spektakl Teatru Maska z Rzeszowa

18. FESTIWAL TEATRÓW DLA DZIECI

Bajkowy świat z morałem

Dzieciaki poznają nieznośne słoniątko, ponownie spotkają się z Muminkami i będą pękać ze śmiechu, patrząc na niezdarną Ciotkę Klotkę.

Jedno jest pewne! W czasie zimowych ferii dzieciaki na pewno nie będą mogły narzekać na nudę. Od kilku dni trwa 18. Festiwal Teatrów dla Dzieci. Najmłodsi i niezwykle wymagający widzowie poznają niebawem m.in. historię o dociekliwym słoniku, dowiedzą się, co strasznego stało się w dolinie Muminków i jak ze swoimi problemami poradziła sobie zabawna Ciotka Klotka. W ramach przeglądu w Nowo-

huckim Centrum Kultury widzowie zobaczą spektakle przygotowane przez teatry z różnych miast Polski: z Będzina, Rzeszowa, Katowic, Zabrze, Kielc i Tarnowa.

Podczas festiwalu dzieciaki będą mogły wybrać (ich zdaniem) najlepszy spektakl przeglądu. Każdy z młodych widzów otrzyma kupon, na którym zakreśli swoją ulubioną sztukę, a wśród biorących udział w głosowaniu organizatorzy wylosują nagrody-niepodzianki.

Już dziś zobaczymy spektakl Teatru Maska z Rzeszowa pt. „Nieznosne słoniątko”. Tytułowego zwierza nurtuje mnóstwo pytań, m.in.: skąd wziął się w niebie deszcz lub dlaczego słoń ma krótszą szyję niż żyrafa? Odpowiedzi na nie szuka u dorosłych, którzy niestety nie mają czasu na, ich zdaniem, głupie tłumaczenia. Mają bowiem większe problemy na głowie niż dociekanie, dlaczego deszcz pada właśnie z góry. Słoniątko nie daje jednak za wygraną i któregoś dnia po-

stanawia samo się przekonać, co krokodyl jada na obiad.... Co z tego wyniknęło? Przekonają się tylko widzowie. Prawdopodobnie bajka przypadnie do gustu także starszym, którzy

Lalkowe postaci zaciekawia także dorosłych

w postaciach dorosłych zwierząt dostrzegą rys własnych charakterów.

Interesująco zapowiada się też poniedziałkowy spektakl Teatru Dzieci Zagłębia z Będzina. Artyści przygotowali bajkę o znanych już kilku pokoleniom Muminkach pt. „W dolinie Muminków”. W bajkowej krainie dojdzie do spotkania tych serdecznych i mniej życzliwych trollom mieszkańców. Pojawi się także tajemniczy kapelusz, a przyjaźń Włóczykija i Muminka zostanie wystawiona

na ciężką próbę. Czy ich uczucie przetrwa?

W kolejnych dniach najmłodsi zobaczą także „Smakoliki Ciotki Klotki” (8.02), „Baśnie cygańskie” (9.02), „Jasia i Małgosię” (10.02) i „Niezwyczajny dom Pana A” (11.02). We wszystkich spektaklach (z wyjątkiem ostatniego) żywy plan scenografii wypełnią barwne postaci lalkowe.

Urszula Wolak

4.02-11.02

NCK, al. Jana Pawła II 232

Godz. 11. Bilety 14 zł

Filmy dla najmłodszych

CAŁA PRAWDA O MIKOŁAJU



W filmie „Gdzie jesteś święty Mikołaju?” wiara małej Ani w tytułowego świętego zostaje nadszarpnięta. Okazuje się bowiem, że Mikołaj w ogóle nie czytał jej listów i zamiast braciśzka, dostała w prezencie lalkę. (uw)

GDZIE JESTEŚ ŚWIĘTY...
reż. Igor Mołodecki

Kino Agrafta, ul. Krowoderska 8

PAN KLEKS POWRACA



To wielka gratka dla miłośników bohaterów Akademii Pana Kleksa, którzy powracają na wielki ekran. W filmie pt. „Tajemnica Golarza Filipa” poznamy dalsze przygody Adasia Niezgódki i jego wiernych przyjaciół. (uw)

TAJEMNICA GOLARZA FILIPA
reż. Krzysztof Gradowski

Kino Agrafta, ul. Krowoderska 8

TAJEMNICZE DRZEWO



W filmie „Magiczne drzewo” dzieją się rzeczy fantastyczne. Ożywają przedmioty codziennego użytku wykonane ze starego dębu. Pewnego dnia Tosia, Filip i Kuki odkrywają krzesło, które spełnia ich życzenia. (uw)

MAGICZNE DRZEWO
reż. Andrzej Maleszka

Kino Agrafta, ul. Krowoderska 8

SIŁA UMYSŁU I CIAŁA



„Megamocny 3D” to kolejna produkcja twórców „Shreka” i „Madagaskaru”. Tym razem widzowie staną twarzą w twarz z naprawdę groźnym Obermindem, który pragnie przejąć władzę nad światem. (uw)

MEGAMOCNY 3D
reż. Tom McGrath

Cinema City, Multikino

PRZYGODY ZWIERZAKÓW



Moc wrażeń czeka najmłodszych i ich opiekunów podczas seansów „Safari 3D”, filmu opowiadającego o przygodach sprytnego surykutki i lwa, którzy przemierzają Czarny Ląd w poszukiwaniu domu. (uw)

SAFARI 3D
reż. Reinhard Klooss

Cinema City, Multikino

ZAPŁĄTANI BOHATEROWIE



Spragniony wrażeń Flynn poznaje piękną, złotowłosą Roszpunkę. Wraz z nią przeżyje mnóstwo ekscytujących przygód. Głosu bajkowym postaciom użyczyli Maciej Stuhr i Julia Kamińska. (uw)

ZAPŁĄTANI

CC Bonarka, Plaza, Zakopianka, Multikino

Spod chmurki

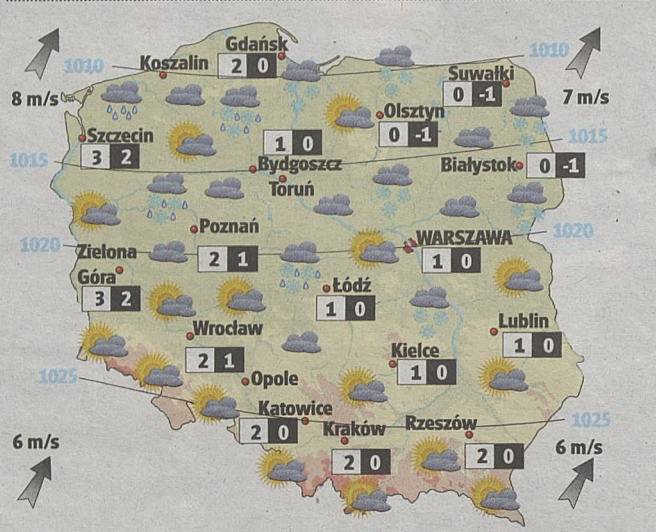


Doczekaliśmy się lutego, w którym dzień wydłuża się aż o półtorej godziny. O tym, że od kalendarzowej wiosny dzieli nas niecałe dwa miesiące wiedzą już ptaki i radośnie popiskują, kiedy zaświeci słońce. Rozpoczynający się weekend będzie bardziej przypominać wczesną wiosnę niż zimę, bo temperatury będą dodatnie, od 2 do 4 stopni powyżej zera, niebo chwilami będzie się wypogadzać, ale nie unikniemy przelotnych, słabych opadów deszczu, miejscami marznącego, powodującego gołoledź. W górach popada raczej deszcz ze śniegiem. Oby drugi tydzień ferii bardziej liczył się z aktualną porą roku i dał szansę aktywnie wypocząć drugiemu turnusowi!

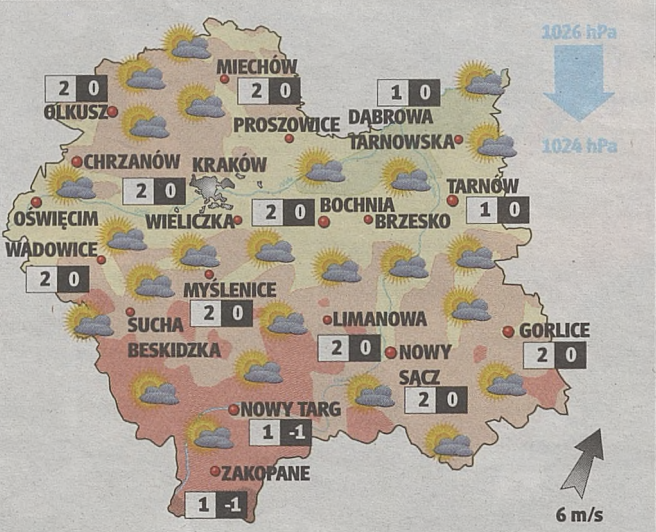
Monika Stachurska



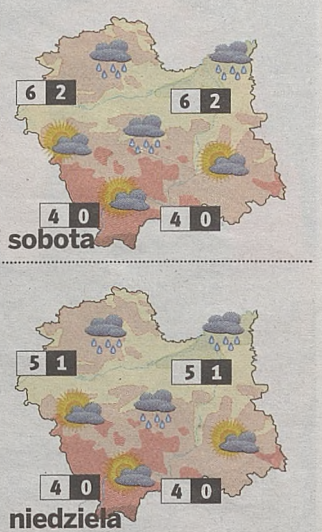
Polska



Małopolska



Na dwa dni



Horoskop Chcesz o trzymać: horoskop dzienny wyślij SMS pod numer 7248 (2,44 zł z VAT), tygodniowy – pod numer 7348 (3,66 zł z VAT), miesięczny – pod numer 7448 (4,66 zł z VAT), o treści: GK.ZNAK i dalej albo data urodzin, albo znak zodiaku np.: GK.ZNAK.BYK lub GK.ZNAK.01.12.1990

Baran
21.03-19.04
Zaskoczy Cię w tym tygodniu osoba, którą do tej pory ignorowałeś. Okaze się, że Ty dla niej jesteś ważny, a już na pewno ten ktoś o Tobie myśli. I to myśli życiwiwie.

Rak
22.06-22.07
Tydzień pełen wrażeń. Tych negatywnych, niestety, też. Ktoś zawistny i chorobliwie ambitny będzie chciał sobie coś załatwić Twoim kosztem. Nie daj się. W domu spokój i wzajemne zrozumienie.

Waga
23.09-22.10
Dbaj o siebie, bo grozi Ci spadek formy fizycznej. A jeśli już jesteś przeziębiony, to siedź w domu i się lecz. Nie bagatelizuj nawet kataru. Sam nie przejdzie.

Koziorożec
22.12-19.01
Jeśli narozrabiałeś, powiedzia-
łeś o kimś coś złego, a teraz żałujesz, to
w tym tygodniu będziesz miał okazję
na naprawienie tego błędu. Wszystkie
winy zostaną Ci odpuszczone.

Byk
20.04-20.05
To będzie dobry tydzień. Jeśli
możesz wziąć urlop, to w tym tygodniu
będziesz się świetnie bawił, a Twoja
kondycja fizyczna i psychiczna będą
na piątkę z plusem.

Lew
23.07-22.08
Jeśli masz dzieci, to postaraj się
w ten weekend spędzić z nimi więcej cza-
su. Zadbaj, by się dobrze czuły, bawiły
i choć na dwa dni zapomniały o szkolnych
obowiązkach. Ciesz się razem z nimi.

Skorpion
23.10-21.11
Nie narzekaj na brak czasu
spowodowany natłokiem
obowiązków domowych
i służbowych. Po prostu podziel się
nimi z rodziną i współpracownikami.

Wodnik
20.01-18.02
Czy ostatnio nie jesteś zbyt
zgorzkniały i pesymistycznie nastawio-
ny do ludzi? W tym tygodniu trafisz na
kogoś bardzo sympatycznego i mądre-
go. Zarazi Cię swoim optymizmem.

Bliźnięta
21.05-21.06
Musisz być uważny i dmuchać
na zimne. Kondycja fizyczna nie
najlepsza. Zadbaj o nią. Zmęczenie,
kłopoty z koncentracją mogą narazić
Cię na pewne straty finansowe.

Panna
23.08-22.09
Tydzień wspomnień z dawnych
lat. Jakaś sprawa z przeszłości znowu
odżyje, a Ty będziesz musiał ją
wreszcie rozwikłać. Uda się, bo
pomocą Ci wierny przyjaciel.

Strzelec
22.11-21.12
To będzie dobry tydzień, bo
załatwisz pomyślnie jakąś ważną
sprawę. Trafisz na wyjątkową okazję,
prawdziwą promocję, bardzo
interesującą ofertę.

Ryby
19.02-20.03
Przed Tobą tydzień pomyślnych
wieści. I to nie tylko tych związanych
z pracą. Jakies nadzieje dotyczące sfery
uczuciowej też powinny się spełnić.
Potrzeba tylko odrobiny uśmiechu.

Krzyżówka panoramiczna

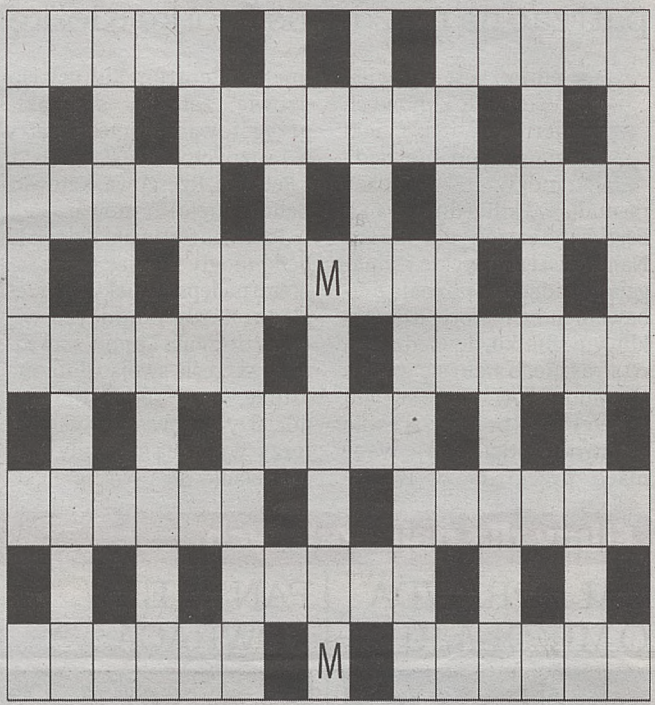
STOLICA POLSKIEJ PORCELANY	„SPIEW” WRÓBLA	39	TRZECIE JEZIORO FINLANDII	BRAZYLJSKI SNAJPER REALU MADRYT	MIASTO Z MUZEUM KASZUBÓW ŚWIĄTECZNA RYBA				12	BRATANEK WĘGRA	WIEŚ KOŁO KOSTRZYNA ZE STADNINĄ KONI		IMIE PUGACZÓWEJ
BURACZKI Z CHRZANEM W OCCCIE	18					10	SILNY DESZCZ	WIEGDS CZŁOWY POLSKI ŚREDNIO-DYSTANSOWIEC		33	27		
25		9			KOCZAŁSKI LUB JULIA				11	PLYTKI Z WYPALONEJ GLINY		W KĄCIKU UST	
SZKOLNA LUB WYZNANIOWA							CUKIER MLEKOWY		14		13	37	
PAŃSTWO NAD ZATOKĄ PERSKĄ	22	KRADZIEŻ			2	34				ZIELEŃ RODEM Z GWINEI	7	DAWNY SKUTER POLSKI	WYPŁYWA Z GÓR BŁĘKITNYCH
	6			DREWNIANE WIADERKO NA MLEKO	TYŁ KONIA	21	PRZYSMAK MAŁP I CZŁOWIEKA	MIASTO W CENTRUM NIGERII		36	15		
SIĘC NIEMIECKICH TANICH SKLEPÓW PRZEMYSŁOWYCH	31	KLUB PIŁKARSKI Z MEDIOLANU	W RAMIE OKNA			30	3	23	SPRZĘT WEDKARZA				29
					WIEWIÓRKA MA PUSZYSTY			GADAJĄCA PAPUGA		17			
TUTKA PAPIEROSA	KENOZOIK		DAWNY WÓDZ FRANKÓW	IMIE IWANOWIC				MA KOLCE	20	RODZINA JEZYKÓW AMERYKI POŁUDNIOWEJ		MIEDZY BIODREM I KOLANEM	OBOK PANI
ODCINEK WYŚCIGU					MITYCZNA MATKA ZIEMIA				35				28
IMIE PAPAS		19			PORTAL INTERNETOWY					ASNYK LUB MICKIEWICZ			32
		38		5		26							
REGION BIRMY						24	WYJĄTKOWE CIEPŁO		1	TOM PUBLICYSTYKI TERESY TORAŃSKIEJ			8

Po rozwiązaniu krzyżówki należy przenieść do ramki litery z krątek ponumerowanych w prawych, dolnych narożnikach. Utworzą one myśl abchaską – ostateczne rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązanie krzyżówki z ubiegłego tygodnia:
Bród pochwał dopiero po wyjściu na brzeg.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
31	32	33	34	35	36	37	38	39	*

Jolka



● Wszystkie określenia wyrazów krzyżówki są podane w kolejności alfabetycznej. Ustalenie miejsc wpisu do diagramu odpadywanych wyrazów jolki należy do rozwiązującego. Ujawnione zostały wszystkie litery „M”.

►angielski współtwórca mechaniki kwantowej, noblista, ►apatia, bezwład, ►argentyński pomocnik Penarolu (Urugwaj), ►bity, b bohater Rzezi Pragi (Powstanie Kościuszkowskie), ►dawna jednostka bliska dwu tonom, ►drogowe lub kapelusza, ►drugie miasto Estonii, ►dyrektor CK „Zamek”, ►grzywiasty gatunek antylopy, ►jeszcze nie statek, ►język nieoficjalny, ►Kazimierz w „Wojnie domowej”, ►naczynie na głosy, ►natręt, ►pechowa księżna Anglii, ►piwniczna u Konopnickiej, ►płyńce przez Białą Podlaską, ►podnośnik, ►przegub drzwi, ►rodzaj slangu, ►siłacz podtrzymujący strop, ►starożytne państwo na Bliskim Wschodzie, ►straganiarz, ►Szewińska lub Kwiatkowska, ►taniec Walentyny Tierieszkowej, ►zapas, ►zdrowe warzywo, ►z kremem.

SPORT LOKALNY

Piłka nożna

Odchodzą

► Nowy trener w Dębnie, zmiany w Czchowie



Nowykluczone, że Ifeany Nachuwku już nie zobaczymy w barwach piątoligowego Piasta Czchów

Andrzej Mizera

Przygotowania do sezonu rozpoczęli też piątoligowcy. We własnych obiektach przed wiosenną rundą rewanżową przygotowuje się Piast Czchów. Piłkarze mają do dyspozycji halę, siłownię oraz boisko ze sztuczną trawą. Drużyna ma za sobą udział w turnieju Czchow Futsal Cup 2011. Po wyjściu z fazy grupowej odpadła w 1/8 przegrywając w rzutach karnych z Tygryskami Tarnów.

Sprawy kadrowe to wciąż aktualny temat w Piaście. Obecnie najbliższe odejścia z niego jest Nigeryjczyk Ifeany Nachuwku, którym poważnie interesuje się Unia.

– Jego strata byłaby dla nas sporym osłabieniem. To był wyróżniający się piłkarz w piątej lidze. Gdyby odszedł, musielibyśmy go jakoś zastą-

pić – uważa Marcin Manelski, który jest teraz opiekunem zespołu. Z drużyny odejdzie też Sławomir Tułacz, który po wypożyczeniu wraca do Wietrzychowic.

Piast zamierza zatrzymać, wypożyczonego z Pagenu Gnojnik Tomasza Grzyba. Interesuje się też Marcinem Cebulą z Olimpii Kąty oraz Bartłomiejem Pachotą z Okocimskiego Brzesko.

W Czchowie bardzo poważnie traktują zimowe przygotowania. Wiosną chcieliby powalczyć o awans do nowej czwartej ligi. – To trudne zadanie. Nikt nie wymaga od nas awansu – dodaje Manelski.

Całkowicie odmienne cele w innym piątoligowców Orle Dębno. Czerwona latarnia rozgrywek ćwiczy od 10 stycznia, pod okiem nowego szkoleniowca. Pracującego w tym zespole od dłuższego czasu

Marka Przeklasę, zastąpił Zbigniew Osiecki. Ten ostatni w przeszłości trenował m.in. Pagen Gnojnik. W nowym klubie zamierza przeprowadzić kilka zmian. Pierwsza dotyczy taktyki.

– Najważniejsza dla mnie zmiana to styl gry. Zespół przestawię na system oscylujący wokół 4-4-2. W każdym spotkaniu mamy grać czwórką w obronie. W przednich formacjach będzie różnie. Wszystko zależeć będzie od rywala – mówi trener.

W zespole zanosi się na osłabienia. Z czwartoligową Wolanią Wola Rzędzińska ćwiczy Adrian Gurgul. Możliwe są inne odejścia. Klub nie planuje transferów.

– Dla nas najważniejsze jest wygranie jak największej liczby meczów. Do tego celu postaramy się bardzo dobrze przygotować – zapowiada nowy opiekun Orla.

Siatkówka

Najlepsze nie straciły seta

BRZESKO. Drużyny chłopców i dziewcząt Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Brzesku wygrały w siatkarskiej licealiadzie.

Zawody były niezwykle ciekawe. Wśród dziewcząt wygrała drużyna ZSP nr 1 w Brzesku, kolejne miejsca zajęły zespoły z Czchowa, Szczurowej i ZSP nr 2 w Brzesku. Zwycęstwo brzeskiej drużyny było w pełni zasłużone. Dziewczęta w drodze na najwyższy stopień podium nie przegrały żadnego seta.

Ciekawie było podczas rywalizacji chłopców. Odbływały się pod dyktando reprezentacji ZSP nr 1. Drugie miejsce zajęła drużyna z Czchowa. Tę lokatę zapewnili sobie, pokonując gospodarzy imprezy ZSP nr 2. Miejsce IV przypadło drużynie z Łysej Góry, a miejsce V – zawodnikom z ZS w Szczurowej.

Organizatorami turnieju były: ZSP nr 1 w Brzesku, ZSP nr 2 w Brzesku oraz Starostwo Powiatowe. Drużyny uczestniczące w turnieju otrzymały pamiątkowe dyplomy i puchary. (anmi)

Piłka ręczna

„Piątka” nie dała im żadnych szans

BOCHNIA. Drużyna Szkoły Podstawowej nr 5 z Bochni wygrała czwartą rundę II Turnieju Grup Naborowych w piłce ręcznej chłopców.

W zawodach wzięły udział tylko trzy zespoły z bocheńskich szkół podstawowych. O absencji zdecydowała choroba, która zmogła reprezentację Szkoły Podstawowej nr 4.

Pozostałe drużyny pokazały się z jak najlepszej strony. Na parkiecie było sporo emocji. Wyniki turnieju: SP nr 1 – SP nr 2 3:11, SP nr 2 – SP nr 5 2:6, SP nr 1 – SP nr 5 2:8.

Za zwycięską drużyną z „piątki”, uplasowała SP nr 2. Trzecie miejsce przypadło SP 1. Następny turniej odbędzie się pod koniec lutego. (anmi)

Jeden na jednego

Sentyment sprawił że wróciłem do BKS-u

► Ze **Sławomirem Zublem**, nowym piłkarzem BKS-u Bochnia, rozmawia **Andrzej Mizera**



FOT. GRZEGORZ GOLEC

Po dwupółletniej przerwie wróciłeś do BKS-u Bochnia. Co o tym zdecydowało?

Sentyment. W tym klubie spędziłem sporo czasu. Z tego okresu mam miłe wspomnienia. Również piłkarsko moja kariera nabrała tempa. Efektem tego był mój późniejszy transfer do Puszczy Niepołomice. W Bocheńskim oprócz grania, będę prowadził zespół juniorów młodszych. A to dla mnie ważne. Z pracą szkoleniową wiąże swoje plany. W Bochni będę mógł postawić pierwszy krok w tym kierunku. Miałem propozycję z innych klubów. Może nie były aż tak konkretne. To też zdecydowało, że postanowiłem wrócić do BKS-u.

Do Bocheńskiego przychodzisz po czasie spędzonym w Puszczy Niepołomice. Jak oceniasz swoje występy w tej drużynie?

To był dobry okres w mojej karierze. Trenowałem i grałem w dobrze zorganizowanym klubie. Poznałem wielu fajnych ludzi i piłkarzy. W Puszczy miałem okazję grania najpierw w trzeciej a potem w drugiej lidze. Awans do tej ostatniej był dla nas sporym osiągnięciem. Miałem w nim swój udział. W trzeciej lidze zdobyłem dla Puszczy trochę bramek. Ostatniej jesieni nie było już tak dobrze, zresztą cała drużyna zawodziła. To zakończyło się zmianą trenera. Z perspektywy czasu moją grę w Niepołomicach oceniam dobrze. Może bramek mogłem zdobyć więcej. Tego jednak już nie zmienię.

Wracasz do BKS-u, który trochę się zmienił od Twego ostatniego pobytu.

Jest w nim połowa nowych zawodników. Wśród nich nie

brakuje młodych, zdolnych piłkarzy. Trenerem drużyny jest teraz Marcin Leśniak. To bardzo ambitny szkoleniowiec. Niezwykle profesjonalnie podchodzi do swoich obowiązków. To powinno przynieść dobre efekty. Zdaję sobie sprawę, że przed nami sporo pracy. Okres zimowy jednak najlepiej temu sprzyja.

Trener oczekuje od Ciebie, że będziesz jednym z liderów zespołu.

Cóż mogę powiedzieć. Postaram się zrobić wszystko, żeby nie zawieść oczekiwań, które są związane z moim przyjściem do Bochni.

Dobry napastnik drugoligowy przychodzi do czwartoligowego BKS-u, kibice już liczą bramki, które wiosną będą na Twoim koncie. Co ty na to?

Też bym chciał, żeby ich było dużo. Nie wszystko w tej sprawie zależy ode mnie. Napastnicy żyją przecież z podaniem kolegów z zespołu. Muszę też mieć szczęście. Rywalizacja w czwartej lidze, też do łatwych nie należy. Z pewnością również moja osoba będzie otoczona opieką. Nie muszę dodawać, że ważne jest też, żeby w Bochni dopisywało mi zdrowie. Rozmawiał Andrzej Mizera

Plebiscytowe nominacje

Głosuj na najlepszych sportowców 2010 roku

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTowiec ZIEMI TARNOWSKIEJ – SENIORZY

Dariusz Sęk (SMS o treści TR. SENIOR. 1), Ksenia Łyczko (SMS o treści TR. SENIOR. 2), Anna Wójcik (SMS o treści TR. SENIOR. 3), Dawid Szewczyk (SMS o treści TR. SENIOR. 4), Tomasz Zych (SMS o treści TR. SENIOR. 5), Maciej Budka (SMS o treści TR. SENIOR. 6), Daniel Policht (SMS o treści TR. SENIOR. 7), Sławomir Matras (SMS o treści TR. SENIOR. 8), Grzegorz Jasiak (SMS o treści TR. SENIOR. 9), Mikołaj Grzesik (SMS o treści TR. SE-

NIOR. 10), Grzegorz Balicki (SMS o treści TR. SENIOR. 11), Krzysztof Chrabota (SMS o treści TR. SENIOR. 12), Grzegorz Duda (SMS o treści TR. SENIOR. 13), Michał i Grzegorz Bębenkowie (SMS o treści TR. SENIOR. 14), Adam i Marcin Gładyszowie (SMS o treści TR. SENIOR. 15), Jolanta Szatko-Nowak (SMS o treści TR. SENIOR. 16), Edyta Ropek (TR. SENIOR. 17), Tomasz Oleksy (SMS o treści TR. SENIOR. 18), Tomasz Bałut (SMS o treści TR. SENIOR. 19), Krzysztof Kasprzak (SMS o treści TR. SENIOR. 20), Sebastian Ułamek (SMS o treści TR. SENIOR. 21).

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTowiec ZIEMI TARNOWSKIEJ – JUNIORZY

Łukasz Pis (SMS o treści TR. JUNIOR. 1), Agnieszka Kocan (SMS o treści TR. JUNIOR. 2), Olga Długosz (SMS o treści TR. JUNIOR. 3), Mariusz Madura (SMS o treści TR. JUNIOR. 4), Michał Leśniak (SMS o treści TR. JUNIOR. 5), Bartosz Dobranowski (SMS o treści TR. JUNIOR. 6), Justyna Jaworska (SMS o treści TR. JUNIOR. 7), Michał Knapik (SMS o treści TR. JUNIOR. 8), Małgorzata Mickiewicz (SMS o treści TR. JUNIOR. 9), Jakub Kowalik (SMS o treści TR. JUNIOR. 10), Jakub Czerwiński

(SMS o treści TR. JUNIOR. 11), Adrian Ślęzak (SMS o treści TR. JUNIOR. 12), Agnieszka Sak (SMS o treści TR. JUNIOR. 13), Ewelina Tobiasz (SMS o treści TR. JUNIOR. 14), Kinga Kołodziej (SMS o treści TR. JUNIOR. 15), Patrycja Kubisztal (SMS o treści TR. JUNIOR. 16), Katarzyna Galus (SMS o treści TR. JUNIOR. 17), Klaudia Buczek (SMS o treści TR. JUNIOR. 18), Marcin Dzieński (SMS o treści TR. JUNIOR. 19), Gabriela Żmuda (SMS o treści TR. JUNIOR. 20), Szymon Kiełbasa (SMS o treści TR. JUNIOR. 21). (anmi)

Najpopularniejszy Sportowiec 2010 roku

z terenu powiatów tarnowskiego, dąbrowskiego, brzeskiego i bocheńskiego

GAZETA Krakowska

naszemiasto.pl

BRUK-BET

kategoria 1 – senior:

kategoria 2 – junior:

Kupony prosimy przysyłać do 8 lutego 2011 r. na adres:
Gazeta Krakowska, ul. Krakowska 6, 33-100 Tarnów

imię i nazwisko
adres

Głosuj także wysyłając SMS pod numer 7248 (koszt 2,46 z VAT)
Lista kandydatów i regulamin na www.tarnow.naszemiasto.pl

Podanie danych osobowych jest dobrowolne. Informujemy, że Polskapresse Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie jest administratorem danych osobowych i zbiera je dla celów marketingowych i promocyjnych. Właściciel danych ma prawo do wglądu do swoich danych, ich poprawiania oraz wyrażić sprzeciw co do przetwarzania jego danych.

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Polskapresse Sp. z o.o. w celach marketingowych i promocyjnych towarów i usług
Polskapresse Sp. z o.o. oraz podmiotów z nią współpracujących. Podpis

TO I OWO

Kartka
z kalendarza

18 stycznia 1969

W tym dniu oddano do użytku kompleks obiektów Zespołu Szkół Mechanicznych w Bochni. Historia „Mechanika” sięga jednak o wiele wcześniej. Początków można bowiem doszukiwać się w założonej w 1890 roku Szkole Przemysłowej Uzupełniającej. Uczniowie tej placówki poznawali tylko teorię – w szkole brakowało zajęć praktycznych. „Przemysłówka” mieściła się wtedy w budynku obecnej Szkoły Podstawowej nr 1 przy ulicy Mickiewicza. Z kolei w latach trzydziestych szkoła ta przyjęła nazwę Publiczna Szkoła Doksztalająca. Uczyły się w niej także dziewczęta. Piękna poznawała tutaj tajniki handlu i rzemiosła. Po licznych zmianach, w roku szkolnym 1953/1954 została przyjęta nazwa – Zasadnicza Szkoła Metalowa. Placówka kształciła ślusarzy maszynowych, w tym maszyn rolniczych. Stopniowo przez lata poszerzała swoją ofertę edukacyjną.
(kor)

Hej koleda!

► Zespoły i soliści walczyli o laur



Gabriela Fortuna zwyciężyła wśród uczniów klas I-III

ŁAPCZYCA. To już piąta edycja Gminnego Konkursu Koled i Pastorałek „Hej koleda, koleda”, który organizuje Gminne Centrum Kultury Czytelnictwa i Sportu w Bochni. W tym roku w muzycznych zawodach zmierzyło się 29 solistów, a także cztery zespoły. Młodych wokalistów oceniało jury w składzie: Krystyna Dziurdzia (wieloletni nauczyciel PSM w Bochni, a także dyrygent chóru

Adoramus z Chełmu), Agnieszka Vitek (nauczyciel klasy fortepianu PSM w Bochni) Sławomir Biernat (muzyk Filharmonii Krakowskiej, dyrygent Orkiestry Dętej z Baczkowa) oraz Maciej Kozłowski (muzyk Filharmonii Krakowskiej, nauczyciel PSM w Bochni, dyrygent Bocheńskiego Chóru Kameralnego). Jak przyznają organizatorzy, były kłopoty w wyłonieniu ostatecznych zwycięzców.

Wśród najmłodszych śpiewaków, uczniów pierwszych trzech klas szkół podstawowych, zwyciężyła Gabriela Fortuna, która wystąpiła „w barwach” Świątlicy w Łapanowie. Drugie miejsce zajęła Agnieszka Nowakowska, trzeci byli ex aequo Jakub Tabor i Joanna Skoczyńska.

Wśród uczniów klas od czwartej do szóstej szkół podstawowych pierwsze miejsce zajęła Aleksandra Walawska ze Świątlicy w Cikowicach. Tuż za nią na podium kolejno stanęły Gabriela Worwa i Anna Małecka.

Gabriela Bant okazała się najlepsza wśród gimnazjalistów. Drugie miejsce zajął Karol Korbut, trzecie – Gabriela Gut i Justyna Kowal. Wyróżniona została Wioletta Samek.

W rywalizacji zespołowej nie przyznano pierwszego miejsca. Drugą lokatę zdobył band z Gawłowa w składzie: Iwona Trzaska, Alicja Trzaska, Sławomir Włudyka, Krzysztof Cyrus i Adrian Rataj. Trzecie miejsce przyznano zespołowi z Nieszkowic Małych w składzie: Jakub Gajek, Nikola Migdał, Katarzyna Jawień, Katarzyna Gut i Patrycja Nowakowska.
Paulina Korbut



Licytowali dla WTZ Łapanów

Prawie 13 tysięcy złotych udało się zebrać dla Warsztatu Terapii Zajęciowej w Łapanowie. Pieniądze pochodzą z dorocznej aukcji prac wychowanków placówki. – Serdecznie dziękujemy wszystkim darczyńcom. Zgromadzone środki zostaną przeznaczone na wycieczkę do Polańczyka. Już dziś wszyscy uczestnicy się z tego bardzo cieszą – mówi Barbara Borowiec, kierownik WTZ Łapanów. Wśród wystawionych na licytację prac najdrożej udało się sprzedać obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Jak co roku aukcję poprzedził występ uczestników warsztatu, którzy zaśpiewali koledy. O ciepły posiłek dla gości postarała się szkoła w Dąbrowicy.
(kor)

Weekend w kinie Regis

ARTUR I MINIMKI 3 – DWA ŚWIATY

Reż. Luc Besson
Francja, 92 min
Wyk. polski dubbing
Seanse:
4.02 – 9.02:
mała sala
godz. 15 i 17
b.o.

JAK SIĘ POZBYĆ CELLULITU

Reż. Andrzej Saramonowicz
Polska, 113 min.
Wyk. Magdalena Boczarska,
Dominika Kluźniak, Tomasz Kot.
Seanse:
4.02 – 16.02, duża sala
godz. 16, 18, 20
(kor)

Oratorium pękało w szwach...



Chętnych do wysłuchania Koncertu Noworocznego, który odbył się w minioną niedzielę w Oratorium św. Kingi w Bochni, było tak wielu, że próżno było szukać wolnego miejsca na widowni. Spora część melomanów musiała więc wysłuchać muzyków na stojąco. Ogromne zainteresowanie cieszyło organizatorów, zapowiedziano więc, że będą dążyć do tego, aby przyszłoroczny koncert odbył się w hali. Na scenie wystąpiła Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Baczkowa oraz bocheński Chór Kameralny „Salt Singers”.
(kor)

Piknik w Siedlcu, Święto Grzyba w Borzęcinie

● TEATR DLA DZIECI

Już w tę niedzielę o godz. 12. na dużej sali w Kinie Regis w Bochni odbędzie się kolejne przedstawienie dla dzieci, które przygotował Teatr Arte. Bilety w cenie 5 zł do nabycia w MDK Bochnia.

● BALET W BOCHNI

Tego w Solnym Grodzie jeszcze nie było. W najbliższy wtorek, 8 lutego w kinie Regis odbędzie się transmisja baletu z Paryża „Caligula”. Początek o 19.30. Dyrektorka MDK w Bochni zaprasza. – To pierwsza taka okazja, kiedy bocheńscy melomani i miłośnicy baletu

będą mogli zobaczyć w jakości High Definition, na żywo transmisję z jednej z najwspanialszych oper na świecie, Opéra National de Paris – mówi Katarzyna Mateja. Seans trwa 85 minut. Bilet ulgowy kosztuje 30 zł, natomiast normalny jest o dwieście złotych droższy.

● KONCERT POD BUDĄ

Już 13 lutego w Brzesku wystąpi legendarny zespół Pod Budą. Koncert rozpocznie się o godzinie 19. w restauracji Galicyjska (przy ul. Mickiewicza). Bilety można już kupić w sekreta-

riacie brzeskiego MOK lub w Galicyjskiej. Wstęp kosztuje 45 zł.

● DEEP PURPLE

Jerzy Skarżyński znowu zabierze brzeską publiczność w podróż po największych wydarzeniach muzycznych ostatnich lat. Tym razem popularny dziennikarz zaprezentuje koncert Deep Purple i The London Symphony Orchestra pod dyktando Paula Manna. Wykład Skarżyńskiego odbędzie się 16 lutego (środa), o godzinie 18 w Piwnicy Brzeskiej. Wstęp wolny.
(kor)

Czy wiecie, że...

Walentynki będą „francuskie”?

Nie każdy może sobie pozwolić na romantyczny wyjazd ze swą drugą połówką do Paryża. Nie oznacza to jednak, że w walentynki będziemy skazani na kolejną amerykańską komedię, włoską pizzę czy maskotkę made in China. Ciekawą propozycję dla wszystkich zakochanych (i nie tylko) ma na ten dzień Miejski Dom Kultury w Bochni. O godzinie 20 w dużej sali kina Regis będzie okazja zobaczyć

spektakl, a jednocześnie koncert – pt. „Brel raz jeszcze” w wykonaniu Yana Zbiegieła. – Oprócz doskonałych francuskich melodii, zapewniamy uroczym klimat romantycznej Francji... oczywiście przy kieliszku czerwonego wina – zachęca Luiza Sawicka-Hofstede. Warto dodać, że spektakl został już doceniony przez krytyków. „Brel” zdobył m.in. główną nagrodę na Festiwalu Aktorskim w teatrze Rampa

w Warszawie oraz Grand Prix Du Festival Internationale De La Chanson Francaise De Colombe 2004. Natomiast Yan Zbiegieł jest uznanym artystą, związanym z teatrami we Francji i Internationales Theater we Frankfurcie oraz z krakowskim Teatrem Piosenki Francuskiej. Podwójny bilet na spektakl kosztuje 40 zł, a można go kupić w sekretariacie bocheńskiego MDK.
(kor)



W Zespole Szkół Gminnych w Nieszkowicach Małych rywalizowali ze sobą uczniowie ze szkoły podstawowej i gimnazjum. Zawody rozgrywano w kilku dyscyplinach – koszykówce dziewcząt, halowej piłce nożnej chłopców i siatkówce chłopców. Zwycięzcy otrzymali puchary, piłki i pamiątkowe dyplomy. Zawody odbyły się z inicjatywy radnego gminy Bochnia – Witolda Kowalskiego.
(kor)